Ner 235. Kraków 15 Października — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 14 października.

Zastanawiając się nad stanowiskiem Austryi w kwestyi polskiej, pomijaliśmy chwilowy obrót dyplomatyczny tej sprawy, gdyż maleje on w oczach naszych w porównaniu z położeniem Galicyi i wypływającemi z niego dla rządu austryackiego obowiązkami i wymogami. Nie wiemy, dokąd doszły rokowania dyplomatyczne, lecz przedewszystkiem wiemy, iż ze względu na Galicyę, Austrya ma obowiązek, ma powinność, a interes nakazuje jej wziąść spieszną inicyatywę w kierunku wskazanym już przez nas jako jedynie możliwym. Że ta inicyatywa byłaby skuteczną, że jest w tej właśnie chwili możliwą, że nietylko ochroniłaby interesa Austryi, ale że ona jedynie mogłaby stać się dla niej korzystną, dowodzi cały przebieg negocyacyi i położenie materyalne rzeczy.

Lecz powtarzamy, nie ma chwili do stracenia, a brak postanowienia, ciężyć będzie na sumieniu mężów stanu austryackich i pełną wyrzutów przygotować może dla nich kartę w historyi; fałszywy obrót Austryi w kwestyi polskiej zatrzeć może w jednej chwili wszystko co dotąd usiłowali uczynić, aby Austryę wprowadzić na drogę odrodzenia; a może nie dosyć czują kierownicy dzisiejsi polityki austryackiej, że w kwestyi polskiej, rozstrzygnąć się mogą liberalnego kierunku Austryi i ich zasad losy; może nie wiedzą, że tu ich przeciwnicy i reakcya znaleść mogą powody wrócenia do władzy. Austrya znajduje się dziś w tem położeniu w kwestyi polskiej, iż albo cofnie ją ona w tył o lat kilkanaście do epoki reakcyjnéj po r. 1848 albo też stanowczo wprowadzi ją na drogę odrodzenia, pomyślności i wolności, a każdy przyznać musi, na drogę prowadzącą do największéj świetności. Każda godzina spóźnienia może być nieopłaconą. Wielkie bowiem jest już złe stworzone brakiem postanowienia i sprzecznością, w jakiej rząd się znajduje, a do wyjścia z której nie zrobił jeszcze najmniejszego kroku; wielkie jest złe sprawione ociąganiem się i zawodem w téj chwili właśnie, w której upatrywać można było spojnie między interesami Polski i Austryi.

Z każdym dniem położenie pogorsza się, a zaiste tem samem z każdym dniem coraz bardziej narażone jest dobro tak sprawy polskiej jak Austryi. To co by stało się ciosem dla tej sprawy, nie byłoby bynajmniej wyjściem dla Austryi, lecz przeciwnie początkiem komplikacyj, których ostatni akt nie tu by się odegrał. Nic się w historyi niepowtarza, a tym razem jedynie niedecyzya byłaby powodem nieszczęść. Postanowienie więc energiczne i stanowcze jest koniecznem, jest niezbędnem tak ze względów politycznych jak ze względów sumienia a przeto niewątpimy na chwilę, iż powziętem zostanie w najkrótszym czasie. Wiarę naszą pod tym względem opieramy na wszystkiem, co zdrowy rozum i loika pozwala wnioskować, i na tem, co konieczność tak chwilowa jak historyczna zdaje się wskazywać Austryi, a co sumienie nakazuje jej spiesznie przedsięwziąść.

Gdybyśmy jednak mieli się zawieść, świat nie da się złudzić a Polacy zagrożeni ostatecznie w swojem istnieniu, zagrożeni exterminacyą, tak przez zbieg okoliczności, jak przez zemstę wrogów i nieudolność sprzymierzeńców, skupićby z muszeni byli swe siły, aby Rosyi ostatni rozpaczliwy stawić opór. Lecz przy tem zrzuciliby z siebie całą odpowiedzialność za następstwa mogące tak ich sprawy jak Austryę dotknąć, a spadłaby ona przed opinią publiczną na tych, co nieumieli korzystać z chwili.

Tak jest, odpowiedzialność tę zrzuciliby wtedy Polacy na sprawców owéj sprzeczności w polityce austryackiéj; zrzuciła by ją na Austryę opinia całéj Europy, a nie wątpimy także, iż wykazaliby tę odpowiedzialność polscy deputowani w parlamencie austryackiem. Wypełniliśmy naszą powinność, co do nas, wykazując niebezpieczeństwo wahania się Austryi.

Courrier du Dimanche podaje następny przebieg dyplomatycznego działania od chwili wręczenia ostatniej odmownej odpowiedzi księcia Gorczakowa na propozycye trzech dworów w sprawie polskiej.

W ostatnim numerze naszym podaliśmy wyjaśnienia o stanie negocyacyi w sprawie polskiej, powtórzone przez całą prasę europejską. Obstajemy przy nich pomimo twierdzeń przeciwnych kilku dzienników urzędowych.

I tak twierdzono, że żadne zwierzenie nie zostało wymienione pomiędzy dworami paryskim, londyńskim i wiedeńskim od chwili odebrania odpowiedzi księcia Gorczakowa z d. 7 z. m. Twierdzenie to jest mylne.

Mówiono również, że, ponieważ Francya „uczyniła Anglii i Austryi wszelkie koncesye, jakich mocarstwa te żądały od początku negocyacyi, mocarstw tych jest rzeczą osądzić i powiedzieć, co im jest na rękę uczynić w obec przeciwnego rezultatu ich działań, i że odtąd gabinet tuileryjski trzymać się tylko może na boku, czekając w swej godności, aż dwory wiedeński i londyński zgodzą się na propozycye odpowiedzenia ważności sytuacyi. To znowu jest mylnem.

Inni mówili o okólniku, który hr. Russel ma przesłać do ajentów W. Brytanii za granicą dla zawiadomienia ich urzędownie, że, ponieważ Rosya nie dopełniła traktatów 1815 r., traktaty te przestają jej zaręczać posiadanie Polski. Według tych samych wyjaśnień, Francya, która wywołała zaproponowany okolnik głównego sekretarza spraw zagranicznych W. Brytanii, ma się z swej strony przyłączyć da tego notą zupełnie podobną.

Tym bardziej zależy nam na sprostowaniu tej błędnej wersyi, iż dziennik nie bez niejakiego sporu słuszności mógł powołać się na wyrazy z konieczności nieco nieokreślone jednej z naszych ostatnich komunikacyj, którą *Courrier du Dimanche* zamieścił.

Nie użyliśmy wyrazu *okólnik* i to umyślnie, chociaż w dniu tym wyraz ten był we wszystkich ustach. Powiedzieliśmy tylko że ponieważ porozumiewania się pomiędzy Francyą i Auglią *na podstawach, zbliżonych bardzo do konkluzyi mowy hr. Rusella*, jakikolwiek będzie ich rezultat, nie osiągną celu uznania Polaków za stronę wojującą, Francya, pragnąc zachować kwestyi charakter europejski, okazuje się gotową nieodłączać się od Austryi.“

Szczegóły poniższe, które przedwczesnem było w zeszłym tygodniu ogłaszać, dozwolą nam zarazem wzmocnić poprzednie nasze twierdzenia i jaśniej wyświetlić myśl naszą.

W kilka dni po wręczeniu urzędowem depesz księcia Gorczakowa, trzy mocarstwa, jak tego spodziewać się można było po rządach sprzymierzonych i zjednoczonych w wspólnym celu, udzieliły sobie nawzajem swych wrażeń. Lord Cowley szczególnie kilka miał rozmów z p. Drouyn de Lhuys, gdyż bar. Gros, wtedy będący na urlopie; nieobjął jeszcze swojej posady.

Z zbadania faktów wynikło, jak nas zapewniają, przekonanie posła Wielk. Brytanii jak również francuskiego ministra spraw zagranicznych, przekonanie wspólne, że gabinety londyński i paryski nie mogą przedłużać dyskusyi płonnej i że wypada ją zamknąć w ten lub inny sposób. Należało oznaczyć modłę, któraby była uznaną za lepszą. Wtedy to powstał projekt *Noty równo brzmiącej, którą trzy gabinety prześlą do Petersburga.*

Nie wiemy dokładnie kto wziął inicyatywę w rzeczonym projekcie. Właściwością porozumiewań się tego rodzaju jest doprowadzenie do zlania się myśli rozjemców i zestrzelenie w jedną całość zapatrywań niepłynących z jednego źródła. Dyplomacya często tak postępuje. Zważywszy jednak, że Anglia bardziej, niż jej sprzymierzeńcy, obstawała przy postawieniu kwestyi polskiej na polu traktatów 1815 r. i że przeto miała prawo okazać się więcej dotkniętą argumentacyą księcia Gorczakowa, wolno jest wnosić bez zbytniej obawy mylenia się, że pierwsza myśl zbiorowego oświadczenia wyszła od gabinetu londyńskiego.

Cokolwiekbądź, lord Russell podjął się sformułować ją i nadać jej formę dyplomatyczną. Projekt zredagowany po angielsku, jak wszystkie korespondencye bióra spraw zagranicznych Anglii, został zakomunikowany prawie równocześnie dworom paryskiemu i wiedeńskiemu.

Dokument ten opierał się na nieprzyjęciu przez Rosyę przedstawień mocarstw. Nie tylko on wskazywał, jak mówił dziennik, iż można *„wyprowadzić wniosek* z tego co zaszło, że ponieważ gabinet petersburski niedopełnił zobowiązań ciążących na nim w skutek traktatu 1815 r. stracił zarazem prawo z nich wynikające do Polski“ — tekst bowiem całkiem jest inny — lecz doszedł do tej radykalnej konkluzyi, że Rosya mogla się tylko na jeden powoływać tytuł, że tytuł ten posiadała z mocy traktatów wiedeńskich i że, skoro wzbrania się go wypełniać, prawo swe utraca. Pomiędzy dwiema temi wersyami jest odcień, który niczyjej nie ujdzie wagi.

Nie wiemy, czy rząd francuski, przystając na myśl sformułowaną przez hr. Russella, pragnął, aby wyraźne zobowiązania się W. Brytanii zapewniły jej w potrzebie sankcyę materyalną; lecz pewnem jest, że gabinet wiedeński pod naciskiem konieczności, którą nie miejsce tu oceniać, nie uważał za stósowne skłonić się do noty tak dobitnej, jaką proponował główny sekretarz W. Brytanii.

Zapewniają nas jednak, że hr. Rechberg nie odmawia bezwzględnie przystąpienia do zasady wspólnej demonstracyi.

Nie naszą rzeczą przepowiadać, co uczynią w obec tej postawy Austryi, dwory francuski i angielski; lecz możebnem jest, jeżeli dokładne mamy doniesienia, szczególniej według tego, jak się w Paryżu przedstawiać zdaje sytuacya, że październik przejdzie bez nowych działań dyplomatycznych, i że rząd zachowuje sobie w ciągu najbliższej sesyi podać do wiadomości kraju główne fazy ważnej kwestyi polskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 października.

(z) Doroczne posiedzenie naukowe w Zakładzie nar. im. Ossolińskich odbyło się w tym roku, jak zazwyczaj. Zagaił je hr. Maurycy Dzieduszycki, zastępca kuratora sprawozdaniem z czynności i stanu Zakładu w roku ubiegłym. W sprawozdaniu tem, po wstępie poświęconym wspomnieniem zasług śp. Ossolińskiego, przedłożył sprawozdawca powtarzające się mniej więcej co roku też same cyfry o stanie majątkowym Zakładu, jego dochodów i rozchodów, wyliczył oraz główniejsze nabytki, któremi wzbogaciła się w tym roku tak biblioteka jak i muzeum Zakładu. Nie wchodząc w wyliczenie szczegółowych nabytków, dosyć będzie przytoczyć na dowód wzrostu muzealnych zbiorów Zakładu, że dla ich pomieszczenia, urządzoną będzie w roku nadchodzącym sala, gdzie obecnie jest czytelnia, a ta będzie przeniesiona do górnych sal mieszczących galeryę portretów historycznych. Jedno tylko uderzyło wszystkich obecnych w sprawozdaniu p. zastępcy kuratora. Przyjętym zwyczajem oddaje zwykle Zakład przy sposobności dorocznych posiedzeń cześć zasługom i pamięci zmarłych w ciągu roku pracowników, którzy w dziedzinie naukowej zasłużyli się również ojczyznie jak Zakładowi. Tak w zeszłorocznem sprawozdaniu oddano hołd należny śp. Aleksandrowi Batowskiemu i hr. Aleksandrowi Stadnickiemu, chociaż ten ostatni nigdy wyłącznie nie pracował dla Zakładu. Dawniej słyszeliśmy obszerne wspomnienie podobnież o śp. Felicyanie Łobeskim. Zakład spełnia tym sposobem obowiązek wdzięczności względem tych, którzy dlań poświęcali pracę i zdolności i dla tego słusznie wymagać po nim można tej grudki ziemi rzuconej na mogiłę zasłużonych mężów. Dla czegoż więc, zapytywano, nie było w tegorocznym sprawozdaniu p. zastępcy kuratora żadnej wzmianki o śp. Mieczysławie Romanowskim, którego świeża strata wszystkim tak żywo leży w sercu, a który przez lat kilka jako urzędnik Zakładu gorliwie w nim pracował. Jako literat i znanych zdolności pisarz, urzędnik Zakładu, a wreszcie żołnierz; Romanowski stokroć więcej położył zasług dla piśmiennictwa i ojczyzny w ogóle a dla Zakładu w szczególności, niżeli cały szereg tych co się przysłużyli Zakładowi datkiem jakiejś broszury, książki lub ryciny, a których imiona z taką skrupulatnością zwykł sprawozdawca wyliczać.

Po sprawozdaniu powyższem odczytał p. August Bielowski wiadomość o stanie rękopisów Zakładu, a mianowicie o katalogu kartkowym według treści przedmiotów,którego sporządzenie doprowadzone już obecnie do połowy, stanie się wielkiem ułatwieniem dla chcących przedsiębrać studya naukowe w rękopisach Zakładu. Jest już przeszło 25,000 kart wygotowanych. Wielką pomocą do ich sporządzenia były notaty czynione w tym samym celu przez śp. Aleksandra Batowskiego, który lat wiele wyłącznej pracy przejrzeniu rękopisów Zakładu im. Ossolińskich poświęcił.

Na zakończenie posiedzenia p. Wincenty Pol skreślił charakterystykę literatury polskiej dziewiętnastego stulecia. Było to niegdyś w zwyczaju za czasów dawniejszej kuratoryi, że Zakład wzywał uczonych, chociażby nie zostających w bezpośrednim z Zakładem stosunku, do odczytywania prac uczonych na posiedzeniach Zakładu. Od lat jednakże kilkunastu tylko urzędnicy Zakładu miewali odczyty na posiedzeniach, a prace ich, lubo nieraz wysokiej wartości naukowej, były jednakowoż wyrazem usiłowań tylko małego kółka osób pracujących przy Zakładzie. W wystąpie p. Pola, widzimy zapowiedź zmiany w tym względzie i powrotu do dawnego zwyczaju, bardzo pożytecznego; tym bowiem sposobem Zakład stanie się ogniskiem prawdziwem naukowych usiłowań całego kraju, jak to było zamiarem śp. Ossolińskiego. Odczytu p. Pola odznaczającego się głęboką znajomością przedmiotu i trafnością spostrzeżeń słuchało zgromadzenie z niezmiernie wielkiem zajęciem. Zajmujący on był nie tylko już samą treścią swoją, ale całym wykładem, nowością poglądów i poetyczną, głęboko w dusze słuchaczów wnikającą dykcyą. Pol wykazał najprzód żywioły, z których złożyła się w najnowszym okresie literatura nasza, żywioły, które ją całkowicie wyróżniły od dawniejszej, a które są wyłącznym dziewiętnastego wieku nabytkiem. Do tych zaliczył prostotę, przejęcie się pieśnią i podaniem gminnem, które podjęte przez poetów i pisarzy naszych w uszlachetnionej formie napowrót w usta ludu wróciły i rozpowszechniły się, następnie wzbogacenie języka, wiarę historyczną, która niegdyś tylko uczonych mężów opowiadających dzieje narodu, a dziś cały naród ożywia i każe mu snuć na podstawie tradycyi dalej niż życia narodowego w duchu postępu i posłannictwa dziejowego, wreszcie solidarność, która jedną główną myślą ożywia i łączy w jednym celu narodowym wszystkie prace i wszystkie usiłowania pisarzów naszych. Skreśliwszy w ten sposób charakterystykę najnowszego okresu literatury, przystąpił do skreślenia jej zasług. Podczas gdy dawna literatura polska poniosła cywilizacyę Zachodu na Litwę i Ruś tak daleko, jak szabla polska obrąbała granice i naznaczyła zatknięciem krzyża, literatura XIX wieku podniosła ideę narodowości i utrwaliła ją w przeciwstawieniu do zgubnych dążeń panslawizmu, ona osypując nieustannie kwiatem żałoby mogiłę ojczysta, podniosła ducha narodu i zahartowała wytrwałością; w czasach ucisku, kiedy nie było ani szkół, ani możności swobodnego rozkrzewiania światła, ona stała się dla narodu ministerstwem oświecenia, służebnicą kościoła w rozpowszechnianiu prawd religijnych, szkołą elementarną narodu i jego uniwersytetu. Dziś okres poezyi zamknięty, a berło piśmiennictwa wzięła młodsza siostra jej, publicystyka. Przy zamknięciu okresu z dumą, popatrzywszy nań, powiedzieć możemy, że wypełnione posłannictwo i wielkie położone zasługi.

Wiedeń 13 października.

— r. Donosiłem wam już kilka razy, że po powrocie Cesarza z Ischl i przyjeździe księcia Metternicha do Wiednia spodziewają się energiczniejszego zajęcia się sprawą polską, a nawet do pewnego stopnia stanowczego zwrotu w obecnej fazie tej sprawy. Książę Metternich do tej chwili nie przybył jeszcze do Wiednia, ale spodziewają go się tymi dniami. Że jego porozumiewania się z ministrem spraw zagranicznych i Cesarzem, tudzież, że instrukcye, które w skutek tego do Paryża zawiezie, niezmiernie będą ważne, stąd już wnosić można, że właśnie cotylko nadszedł tu własnoręczny list Cesarza Napoleona do Cesarza Franciszka Józefa, tyczący się sprawy polskiej. Trudno nie przypuszczać, aby list ten nie wywarł wpływu i nie popchnął do szczegółowych dyskusyj, a zapewne do stanowczych postanowień. Bliższych wiadomości o treści listu, nad tę, że tyczy się sprawy polskiej, dotąd nie mam jeszcze.

Mówią tu o wydanem przed kilkoma dniami rozporządzeniu ministerstwa wojny, wskazującem na zamierzone zbrojenie się na większą skalę; bliższych doniesień zabraniają ustawy.

Wiedeń 13 października.

W sprawozdaniu z sobotniego posiedzenia Izby niższej Rady państwa starałem się wykazać, o co szło w dyskusyi nad § 8 projektu ustawy o osiedleniu. Paragraf ten przyznaje gminie moc udzielania pozwoleń na osiedlanie się w jej obrębie, i przyznaje je bez rekursu. Tego wymaga autonomia gminy, inaczej nie ma autonomii. Chodziło więc o autonomią gminy i to w ostatniej jej warowni, bo inne już zdobyte przez administracyę rządową. Albo gmina będzie miała prawo przyjmowania członków, albo przyjmować musi tych, których jej nakażą, a wtedy przestanie być gminą, lecz będzie pewnym politycznym okręgiem. Jednakowoż żądali niektórzy posłowie, aby wolno było nabywać prawo osiedlania się tym albo innym sposobem, w razie zaś odmówienia, aby dozwolony był rekurs do władz politycznych. Nad tem całe przeszłe posiedzenie obradowała Izba i nakoniec wnioski w tej mierze postawione i poparte przesłano do komisyi i odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

Dziś rano wszystkie prawie dzienniki dowiedziawszy się, że komisya ma oświadczyć się za projektem rządowym, to jest tym razem za autonomią gminy, i żądać odrzucenia wszystkich wniosków, wytoczyły działa swoje i dały ognia, aby przestraszyć Izbę. Chyba tylko reakcyonaryusze mogą wotować za projektem autonomicznym; niech Izba pamięta, że nie dała jeszcze takich dowodów liberalizmu, aby mogła sobie taki ruch wsteczny pozwalać; deputowani są reprezentantami

---

Część literacko-artystyczna.

Pisma w sprawie Polskiej.

(Dokończenie).

P. Duchiński bynajmniej poszukiwań swoich nie podaje za coś nowego, ale owszem za opinie przyjęte w Europie, aż do 18go wieku. Wtedy Europa dała się omamić szarlatanizmowi dworu petersburgskiego i błędom encyklopedystów. Opinie p. Duchińskiego potwierdzają pp. Viquesnel dawny prezes Tow. geolog. francuskiego w swem ważnem dziele *„Voyage en Turquie“* Deloches, sławny historyk H. Martin, marg. de Noailles, p. Mars z *Revue des deux Mondes* i inni. „Polityka dobrze pojęta, mówi p. Regnault, zapewne pomoże Polsce, ale nauka da jej wsparcie równie skuteczne, obalając wszystkie kłamstwa Moskali, od stu lat podawane jako prawdy w naszych książkach.“ Prace p. Duchińskiego obudziły cały gniew moskiewski. Pagodin był umyślnie powołany z Moskwy do Petersburga dla obrony Sławianizmu Moskali zagrożonego przez naukę. Ale już przy końcu zeszłego wieku kwestya ta obudziła uwagę Francyi. Gdy Moskwa posuwając się ku zachodowi zaczynała grozić Europie, rząd francuski, jakoby w misyi naukowej, wysłał do Syberyi księdza Chappe d' Auteroche, z poleceniem zgłębienia charakteru mieszkańców. Raport jego sumienny dowodzi: 1-ód jedności geograficznej obu spadków Uralu, i małego znaczenia tych gór. 2-re Ogromnej różnicy umysłowej i moralnej między chłopami rusinami a moskalami. O chłopach, mówi ks. Chappe d' Auteroche, że moskiewscy unikają rolnictwa, polscy zaś i ruscy posiadają i uprawiają ziemie. P. Schnitzler wyznaje, że „Miliony poddanych rosyjskich od Moskwy do Uralu są z rodu uralskiego, choć mówią po rosyjsku. Ich rysy wszakże należą do innego szczepu, ich charakter nie jest słowiański.“ Otóż dowód, że sam Schnitzler wyznaje pochodzenie turańskie Moskali. Mówi on dalej: „że Moskale z Suzdalu w połowie 12-go wieku byli Finnami, i że mieszkańcy Rosyi moskiewskiej nie mieli nic spólnego z Rusiami zachodniemi i polskiemi.“ Jakże p. Schnitzler po takiem wyznaniu może dawać imię Sławian Moskalom 13-go wieku? Ah! bo odpowiada, że Moskale zostali zruszczeni przez swych książąt i ich dworzan. A więc przemiana taka zrobiłaby się w 50 lat! Prawdziwa Ruś była w Kijowie, przez Gedymina przyłączonym do Litwy. Karamzin mówi (t. 1 r. 2), „że historya rosyjska dowodzi, iż Finno-Rosyanie Waregi zmienili się w Sławian, przyjmując ich język.“ Jakże więc Pagodin może twierdzić, że żaden historyk rosyjski nie powiedział, aby Moskale od 10 go wieku nie byli Sławianami? Żywioł rosyjsko-waregski zatopił się w masie turańskiej. Panowanie dwu-wiekowe Mogołów, i oddzielenie Rurykowiczów Suzdalskich od Dnieprowych, wzmocniło element turański i zniszczyło wszelki ślad ruso-waregów. Zlanie się tych ludów finno-turańskich naokoło Suzdalu stanowi Moskwę. Pogodin nazywa je Wielką-Rosyą; i gdy mu się z historyą w ręku zarzuca, że Moskale zwani przez niego wielko-rosyanami nie są Sławianami, on odpowiada tryumfalnie: „Wielkorosyanie są ludem najliczniejszym nie tylko między szczepami Rosyi dzisiejszej, ale między *wszystkiemi Sławianami.“* Wszakże sam nie wiedząc, jak wytłumaczyć przemianę takiej masy Finnów, powiada, iż to dowodzi, że oni od wieków musieli być bardzo liczni. Ale zapomina, że transformacya ta jest jego własnem dziełem. Ich prawdziwe imię jest: Moskale, etnograficzne Finny, a on się pyta o wytłumaczenie przemiany! Przemiana się zrobiła ukazem Katarzyny i jego lekcyami. „Smieszną jest, mówi Pagodin nazywać Moskwą Rosyę wschodnią, bo Moskwa dopiero w 14 wieku zaczęła się ukazywać w historyi. Michał Fedorowicz był więc śmiesznym, nazywając się w Polanowie Carem Moskwy, i następcy jego nie mniej śmiesznymi. Pagodin daje za najważniejszy dowód pochodzenia Wielko-rosyan ich język, podług niego najczystszy i najdoskonalszy ze wszystkich dyalektów sławiańskich. Ale język nie jest głównym dowodem narodowości. Szafarzyk mówi: (Staroż. sław. t. 1, wstęp.), że są trzy żywioły do ocenienia narodowości: 1. Pochodzenie, 2. język, 3. tradycye historyczne. Ostatnie uważa za wyższe od dwóch poprzednich. Dodaje on, że narody zmieniają język, i daje tego dowody historyczne; i tak np. Finny Dunaju (Bulgary) mówią dziś po słowiańsku; więc podług Pagodina są Sławianami. P. Viquesnel utrzymuje, że w dawnych Chanatach, Kazania, Astrachanu, i Syberyi jest 12 milionów Moskali mówiących swym językiem rodowitym obok sławiańskiego. Ci Moskale służą za przejście między Moskalami suzdalskiemi a Chińczykami. Tak filologia łączy się z tradycyami historycznemi do obalenia całego budynku fałszów sławnego panslawisty. Przytacza on z tryumfem zdanie *Revue des deux Mondes*, że Litwini po zawojowaniu Rusi przez Gedymina, przyjęli język ruski na dworze, w rządzie, arystokracyi, i miastach. Prawda, ale, ponieważ Rusini nie mają nic spólnego z Moskalami, Litwini rusząc się, dopełniali jedności Sławian Dniepru, i zrywali ostatnie związki z Moskalami Suzdalskimi, zacierając ostatnie ich wspomnienia.

Przegląd literacki petersburski *Wremia* (Czas) umieścił w kwietniu *Maniefst literatów moskiewskich za wskrzeszeniem Polski aż do Dniepru*, z tytułem: *Kwestya najwyższa.* Za tę odezwę dziennik został zniesionym. Usprawiedliwiając nienawiść Polaków do Rosyan, mówi manifest: „Polacy są oburzeni przeciw nam, jako naród ucywilizowany, przeciw ludowi mniej lub wcale nieucywilizowanemu. Jakiekolwiek były powody wojny, dodaje jej zawzięcia ta okoliczność, że z jednej strony walczy naród ucywilizowany, z drugiej barbarzyńcy... Arystokracya polska w 15 i 16 wieku nie tylko była najbardziej oświeconą, ale do tego najświetniejszą i najuczeńszą w Europie. Jej głęboka znajość języków obcych, i klasyków starożytnych, rozwinięcie nadzwyczajne zdolności umysłowych i socyalnych zadziwiały podróżnych i były ciągłym przedmiotem opowiadań ambasadorów owych czasów. Literatura polska była wtedy już nadzwyczaj bogata, i do dziś dnia po części za wzór służy. Za Zygmunta III słynęły imiona siedmiuset literatów, a w 80 miastach bez przerwy pracowały wzorowe drukarnie... A my czem jesteśmy, my Rosyanie? Nie usiłujmy uwodzić siebie samych, ale raczej starajmy się zrozumieć, jak nas sądzą Polacy i inni Europejczycy. Dotąd nie liczą nas do swej familii, pomimo naszych zabiegów aby się do nich przyczepić. Nasza historya wypełniła się osobno, nie podzielając z Europą ani jej wysileń, ani jej rozwoju. Nasza cywilizacya obecna, nauka, literatura itd. wszystko to ma zaledwie historyę, wszystko jest świeże, blade, jak naśladowanie niewczesne i chybione. W wypadkach obecnych chcieliśmy znaleść podporę w sobie samych. I cóżeśmy znaleźli? Nasze myśli zmierzają do jednej widocznej manifestacyi narodowej, do naszego rządu (Etat). W istocie nie posiadamy nic prócz rządu... Silnie bronimy autonomii i niepodległości. Ale cóż ztąd? Od życia autonomicznego jeszcze daleko do samego życia. Jeżeli rząd (etat) jest silny, jestto znak, ale znak tylko, — nadzieja, — pierwska skazówka życia narodowego. Dla tego winszując nam naszego rządu można nam powiedzieć: Nikt nie przeczy, że jesteście barbarzyńcami dającymi wielkie nadzieje, ale jednakże jesteście barbarzyńcami. Takie są uczucia Polaków. Od dawna uznaliśmy słuszność ich dumy, i w skutku tego byliśmy pokorni przed ich cywilizacyą. Nasza pokora objawiła się nawet historycznie i jawnie. Od niedawna dopiero okazuje się chęć podciągnięcia wszystkich części państwa do jednej równi i jednych praw. Dotąd tego nie było, i części cesarstwa należące do cywilizacyi europejskiej używały nieja

ludu a nie reprezentantami gmin; — zgoła, czytając dzienniki, można było sądzić, że gmina to tyrania, to średni wiek z torturami i storem. W cóż się obróciło, pomyślałem sobie, owo aksyoma tylokrotnie powtarzane w tej samej Izbie przed dwoma laty podczas obrad nad ustawą gminną: „Wolna gmina jest podstawą wolnego państwa!“...

Nie ustraszyła się jednak komisya, i w obec pięciu ministrów: Schmerlinga, Lassera, Plenera, Burgera i Heina na dzisiejszem posiedzeniu Izby obecnych, oświadczyła, że większością 6 przeciw 3 staje w obronie projektu rządowego, i poleca Izbie przyjęcie § 8go, a odrzucenie wszystkich wniosków na przeszłem posiedzeniu postawionych. Po zamknięciu dyskusyi, prezes przed wotowaniem dał głos p. ministrowi Lasserowi, który w kilku wybornych słowach wykazał ważność przedmiotu, radząc, aby się Izba dobrze namyśliła, zanim się przeciw autonomii gminy oświadczy. Jeden z wnioskodawców, baron Pohe, namiestnik morawski, postawił wniosek, aby dyskusyę nad tym paragrafem podjąć na nowo. Głosy były tak podzielone, że musiano imiennie głosować. Izba uchwaliła na nowo dyskusyę większością 9 głosów.

Trwała takowa przeszło trzy godziny. Rzecz dziwna, że adwokaci bronili autonomii, a zaczepiali ją tacy, jak bar. Tinti, bar. Pohe, bar. Pratobevera. Obronił ją, można powiedzieć, szczególniej minister Lasser. W całogodzinnym niemal a bardzo wymownym i nauczającym głosie przedstawił on wszystkie strony i następstwa podobnego kroku. Nikt widocznie z tym przedmiotem nie jest bardziej nadeń obeznany, odwoływał się też i słusznie do doświadczenia, bo w sprawach gminnych i tam gdzie idzie o ścieśnienie lub ograniczenie rzeczywiście i z natury rzeczy przysługującego prawa, dla tego jedynie, że mogą się dziać nadużycia, tam, nigdy dość ostrożnym być nie można, a zawsze na doświadczenie oglądać się trzeba, ono bowiem jedynie w takich razach decyduje. Skoro mnie, rzekł p. Lasser, którego biórokratą i słusznie panowie nazywać możecie, widzicie przemawiającego za autonomią gminy, wierzajcie mi, iż muszę mieć ważne do tego powody. Nie zmuszajcie rządu, aby wprowadzał wpływ swój i używał swej władzy tam, gdzie tego interes państwa nie wymaga, gdzie prawo jak najwyraźniejsze temu się sprzeciwia, gdzie nie może tego uczynić bez zgwałcenia prawa, które sam uznaje i które podstawę państwa stanowią. Tak wam dziś mówię z głębi mego przekonania, a mówię dla tego, aby was wstrzymać od kroku, który, jak widzę, zamierzacie zrobić. Potem bowiem będę zmuszony strzedz praw rządu i działać tam i w taki sposób, w jaki nie ma ani potrzeby ani obowiązku.

Oklaski przyjęły ostatnie wyrazy ministra. To pewna, że, mając doświadczenie, przewidywał nie mało ztąd wynikających trudności, mnóstwo procesów, skoroby rekurs przeciw gminie zaniesiono, a w końcu ruinę gminy w samej jej istocie; bo skoroby można zmusić gminę do przyjęcia za członka osoby, której ona przyjąć nie chciała, wtedy ustaje wszelka samoistność i samodzielność gminna. Izba przekonana; a widać po niej to było, albowiem wnioski silnie bardzo poparte, zaledwie kilka głosów otrzymały przy wotowaniu, odrzuciła wszystkie wnioski, i przyjęła § 8 projektu nietknięty.

Wszakże nie chciała dłużej dziś Izba obradować znużona będąc dyskusyą. Zamknięto posiedzenie, a następne na czwartek oznaczono, na porządek dzienny kładąc dalsze obrady nad projektem ustawy o osiedleniu.

N. Pan dzisiaj w Schönbrunn oczekiwany. Jeżeli prawda, co słyszałem, że ma przyjść do bezpośredniego porozumienia się między monarchami Austryackim i Francuskim w przedmiocie sprawy polskiej, rokowałoby to naturalnie bliską i stanowczą zmianę położenia. Dotąd atoli, nie ma żadnych widocznych symptomatów, prócz pewnego parcia na gabinet tutejszy, o którem wątpić nie można, i pomimo powiewów wojennych stąd i z owąd czuć się dających. Lecz polityka, którą wybornie skreśliliście w ostatnim artykule wstępnym, zawsze ta sama, jakkolwiek wzmaga się przekonanie w opinii publicznej, a nawet w sferach rządowych, że do Rosyi zbliżać się nie można, a oraz, że neutralność coraz bardziej staje się niepodobną.

Hrabia Mensdorff Pouilly wyjeżdża do Lwowa.

Melbourne w Australii 20 sierpnia.

C. S. Obywatele miasta Melbourne zażądali pisemnie od swego burmistrza, ażeby zwołał meeting w celu postanowienia, co koloniści victoryjscy uczynić mają, aby okazać swoją sympatyę dla teraźniejszéj walki w Polsce o niepodległość.

Burmistrz zwołał zgromadzenie na 10 sierpnia b. r., które się odbyło w sali miejskiéj; przeszło 1000 obywateli było obecnych.

Prezydujący (burmistrz) otwierając posiedzenie, wyjaśnił przedmiot zgromadzenia i dodał, że każdy człowiek, posiadający serce ludzkie, musi być oburzony, czytając o brutalskiem postępowaniu rosyjskiego żołdactwa, i to nietylko z mężczyznami ale z kobietami i dziećmi polskiemi. Sam ze swojéj strony, posiada najgorętsze współczucie dla tych szlachetnych Polaków, ciemiężonych przez służalców rosyjskiego samowładzcy; jakoż jest pewny, że współczucie każdego Anglika, jest takie samo. Czytając o takich zgrozach despotyzmu, powinniśmy dziękować Bogu, że żyjemy w kraju i pod chorągwią strzegącą naszą cywilną i religijną wolność.

Dr Cairns (ksiądz protestancki, zajmujący znakomite stanowisko), powstając wśród ogromnych oklasków, wniósł pierwszą rezolucyę. „Że to zgromadzenie publiczne serdecznie sympatyzuje z Polakami w teraźniejszéj walce o niepodległość“, i następnie mówił daléj.

Polska była jednym z najstarszych i najznakomitszych narodów w Europie, w najświetniejszym swoim czasie; epoka ta nie była krótką ani jest zbyt dawną. Rozciągała się Polski od morza Czarnego aż do Bałtyckiego. Była jednem ścisłem królestwem, najpierwszem, najenergiczniejszem, najpotężniejszem ze wszystkich państw, jakie w tenczas istniały, i zajmowała najpierwsze szeregi w bitwie o wolność. Jéj ludność licząca od 11stu do 12stu milionów, stanowiła żyjący mur pomiędzy dziczą północy i cywilizacyą południa. Żaden kraj nie mógł się szczycić piękniejszą listą imion niezgasłéj sławy; samo wspomnienie tych imion, przenikało wszystkie nerwy i zagrzewało serce myślą szlachetnego patryotyzmu; do tych imion należą: Bolesław i jego synowie, świetne pokolenie; Jagiełło i jego potomkowie; Kazimierz wielki z charakteru i mądrości jako mąż stanu i pamiętny Kościuszko, ostatni ze sławnych i patryotycznych imion, na którego przedwczesnym grobie angielski poeta złożył wieniec żałoby i napisał te słowa: Wolność zadrżała, gdy Kościuszko zginął. (oklaski). Polacy pokazali w historyi, że w wojskowości, celowali nad wszystkiemi narodami; uważano ich za obrońców Europy, a chrześciaństwo winno im dług, który to do dziś dnia nie jest spłacony. Zapewne wszyscy słyszeliście o licznych wojskach sławnego Mustafy pod Wiednia murami, kiedy się zdawało, że wszystko stracone, i że klucz do serca Europy, dostanie się w ręce Muzułmanów. W tak krytycznem położeniu Jan Sobieski na czele walecznych swych hufców, przybył na ratunek; okropną stoczył bitwę i jak wiatr roznosi sieczkę, tak hordy Muzułmanów zostały rozproszone a przypływ tureckiéj zdobyczy, wziął odwrotny kierunek, i od tego czasu nigdy się w Europie więcéj nie pojawił. (oklaski). Gdyby nie Polacy, środkowa Europa zapewne do dziś dnia byłaby prowincyą turecką, opłacającą roczny haracz porcie Ottomańskiéj. Jeden z największych grzechów, kiedykolwiek między narodami popełnionych, był rozbiór Polski, zaczęty w r. 1772 a dokończony w r. 1793 i 1795. Sprzymierzeńcami byli jak wam wiadomo, caryca rosyjska, cesarzowa austryacka i król pruski; lecz niestety, ówczesny opłakania godny stan w Polsce, dał pochop ich zachciwom. Naród polski w ówczas, składał się z dwóch klas tj. szlachty i (poddanych) niewolników; szlachtę stanowiła mała liczba niewolników miliony; szlachta posiadała wszelką władzę (poddani) niewolnicy, byli li robotnikami; taki stan rzeczy, wywołał trzecią klasę i Polska stała się gniazdem zepsucia. Wiadomo, że gdzie się ścierwo znajduje, tam się sępy gromadzą. Dopóki rząd polski prowadzony był przez silnych i dobrych, to złe dało się odroczyć na przyszłość; lecz kiedy na tronie zasiadła słabość i zabobon, natychmiast zleciały się głodne orły i rozszarpały Polskę. Smutna była historya Polski, od owego czasu aż do dziś dnia. Napoleon I przyrzekł odbudować Polskę; wierząc mu Polacy poświęcili się jego sprawie. I jakież krwi strumienie za niego przelali; lecz on, jakby naigrawając się z ich oczekiwania, zamiast chleba dał im kamieni; utworzył rzecz, którą nazwał Wielkie Księstwo Warszawskie i na tym skończył. Gdyby Napoleon został był wiernym Polakom, byłby im oddał co im się słusznie należało, a przez to byłby lepszą oddał przysługę sobie samemu, gdyż wkrótce później sam upadł nie mając ani jednego przyjaciela, któryby mu dał pomoc. Od czasów Napoleona I było kilka wspaniałych wybuchów patryotyzmu; i czynów sławnych i walecznych, które się prawie nadludzkie być zdawały; jednak mimo tego zawód następował po zawodzie. Czarna chmura otworzyła się, wypuściła promień światła na chwilę, lecz znowu pokryła obłoki i wszystko większa niż poprzednia ogarnęła ciemność. Obecnie, Polacy znowu pod bronią, nieustraszeni jak zwykle i podług mego zdania mają lepsze widoki pomyślności, jak kiedykolwiek. (oklaski). Aż do dnia dzisiejszego, drżałem o ich sprawę, myślałem, że walcząc przeciw okropnéj przemocy, prawie niepodobna, aby się utrzymali, lecz kiedym otrzymał dzisiaj rano dzienniki angielskie, (dnia tego poczta z Europy nadeszła z wiadomościami do 26go czerwca, raz na miesiąc poczta przychodzi), nadzieja we mnie odżyła i teraz spodziewam się, że Polska szczęśliwszą zacznie karyerę. (przedłużone oklaski). Serce moje bije na wspomnienie nazwisk: Wallace, zbawcy mojéj własnéj ojczyzny (Szkocyi); Tella, bohatera Szwajcaryi i Garibaldego, tego poczciwego i szlachetnego bohatera Włoch: lecz pała podziwieniem dla wzniosłego bohaterstwa Polaków, i aby im się udało w dopięciu celu do którego dążą, jest mojem najszczerszem pragnieniem. Mojem serdecznem życzeniem jest: ażeby każde jarzmo było złamane, ażeby wszyscy uciemiężeni byli wolni, aby każdy przytłumiony naród odzyskał niepodległość, ażeby Rzym i Rosya, Polska i Włochy i każdy człowiek, używał najdroższego każdéj istocie prawa, tj. wolności opinii i wolności sumienia, które jest nieskazitelną sławą Wielkiéj Brytanii i dla tego śmiało możemy ją nazwać królową narodów. (przedłużone. oklaski).

Dr Embling popierając pierwszą rezolucyą w krótkości nadmienił kilka ustępów z historyi polskiéj i zakończył swoję mowę w następujący sposób: Polska wolna i niepodległa nada nowe życie całéj Europie. Żaden kraj jeszcze nigdy dla wolności nie zrobił tyle ile Polska, dla tego mam nadzieję, że protestacye dzisiejszego zgromadzenia będą przesłane do Europy, i uwiadomią Polaków, że posiadają naszą sympatyę w zupełności i że lubo nie zdołamy im dać pomocy: to przynajmniéj pokazać możemy, że jeżeli nasza matka (Anglia) stanie w obzonie Polaków, to ta kolonia stanie przy niéj, i da jéj pomoc jaką będzie mogła. (oklaski).

P. Hull M. L. C. (członek parlamentu Izby wyższéj) także popierał rezolucyą pierwszą i wyjaśnił politykę Rosyi od rozbioru Polski aż do tego czasu.

Rezolucya następnie poddana pod głosowanie, była przyjęta jednogłośnie. Pan Langton wniósł drugą rezolucyę: „Że ponieważ traktat wiedeński został przez Rosyą zgwałcony, warunki jego nadal nie są zobowiązujące; a odbudowanie Polski i postawienie jej na stanowisku między mocarstwami Europy jest wypadkiem, którego przyjaciele wolności na całej kuli ziemskiej żądać powinni.“ Pytano mnie, jak Melbourne może być interesowane w walce Polaków o niepodległość? Dałem na to odpowiedź: że bardzo interesowna i szczególnie jednozgodna dyskusya nad tą kwestyą miała miejsce w parlamencie angielskim; a jako współpoddani królowej Wiktoryi, jesteśmy wszyscy interesowani w rzeczach, w których naród angielski bierze udział. Źleby to było, gdybyśmy nie zważali na wypadki zachodzące w starym świecie; a oprócz tego walka Polaków przypomina nam najlepiej, co nasi przodkowie czynili, aby sobie zabezpieczyć tę wielkiej wartości spuściznę, której korzyści i my tutaj używamy. (oklaski) Pan Kinglake dał nam interesowane sprawozdanie, w jaki sposób dziennik *Times* obeznał się z opinią publiczną. Był jeden ksiądz bez zatrudnienia, który się wałęsał po miejscach publicznych i słuchał co ludzie mówili; jak prędko się przekonał, że ta sama opinia była objawiana przez różne klasy ludzi, zaraportował to do redakcyi dziennika *Times*, a wkrótce później *Times* wstępnemi artykułami propagował opinią, jaką mu wspomniony ksiądz zebrał. (śmiech) Rząd angielski ma wiele osób wypełniających funkcye takiego księdza. Wiadomość, że zgromadzenie publiczne sympatyzujące ze sprawą polską odbyło się w Melbourne, może być przesłana w depeszy do Downing Street (rozumie się tu ministeryum angielskie) i może być poparciem opinii publicznej w Anglii; że jakikolwiek wpływ rząd angielski wywrzeć może na poparcie Polaków, śmiało to uczynić powinien. Pan Langton mówiąc o poprzednich ruchach, nadmienił, że rewolucya w 1830—31 była tylko dziełem szlachty, naród niemiał w niej szczerego udziału, dla tego też niedługo przytłumioną została. Kiedy deputacya polska oddawała wizytę panu Rousseau, to między innemi powiedział jej: „Połknęli was, lecz nie dajcie się strawić“; za tą radą Polacy postępowali, ciągle starali się zachować charakter narodowy, i tak: w handlu liczono podług dawnej narodowej monety, pomimo że cesarz Mikołaj zaprowadził monetę rosyjską; ; księgarze trzymali tylko książki polskie, a nawet w biórach rządowych niektórzy urzędnicy mówili tylko po polsku. Postępowanie kobiet było podziwienia godne, słusznie można je nazwać matkami bohaterów. Nosiły one jednę odznaczającą się suknię, a była to suknia żałoby po ojczyznie. P. Sutherland Edwards, korespondent dziennika *Times*, który napisał najlepsze dzieło o teraźniejszym stanie Polski między innemi mówi: „Wszystkie damy noszą ciężką żałobę, nawet podczas największych upałów; a gdy przypadkiem pojawi się gdzie suknia biała lub jakiego jasnego koloru, natychmiast ściąga na siebie ogólną uwagę.“ Tenże autor mówi dalej: „W Polsce nie tańczą, nie śpiewają wiele, prócz pieśni narodowej—a tę śpiewają przy każdej sposobności; — nie uczęszczają do teatrów ani na koncerta, nie wyprawiają żadnych zabaw, i tylko na wesela kobiety składają żałobę i ubierają się w suknie białe, lecz to tylko na dzień jeden.“

W teraźniejszej walce ten fakt zasługuje na uwagę, że cała klasa średnia i ludzie posiadający majątki, ciałem i duszą poświęcili się sprawie narodowej. Rosya używała wszelkich sposobów, ażeby to wszystkich przenikające czucie narodowe przytłumić; ludzi wpływ mających starała się przekupywać, a tych których przekupić niemogła, wysyłała na wygnanie lub w Sybir; dalej jeszcze się posunęła, gdy pod pozorem odnowienia, obdarła katedrę warszawską z dawnych pamiątek, między któremi była chorągiew Jana Sobieskiego. Cóżby Anglicy powiedzieli, gdyby ktoś zabrał skarby z Westminster Abbey?

W roku 1862 rząd rosyjski wydał proklamacye do Polaków, a Wielki książę Konstanty zażądał od szlachty i od miast, ażeby wskazali co Polska potrzebuje; 12 obywateli ziemskich posłało raport i wskutek tego zostali uwięzieni w fortecy, skazani na okropne cierpienia. Warszawa śmiało wystąpiła i powiedziała, że naród żąda sprawiedliwości. W pierwszej połowie 1862 roku aresztowano w samej Warszawie 14,833 osób; — jak z więźniami politycznemi postępowano, można sądzić z tego faktu, że 30 osób zapakowano do kaźni, jedno tylko i to małe okno mającej, gdzie do spania kłaść się niemogli, bo niebyło miejsca.

Kiedy jeden ze znakomitych obywateli był w Petersburgu w celu przedstawienia potrzeb krajowych, książę Gorczakow powiedział mu, że rząd rosyjski przyszedł do tej konkluzyi, iż najlepszą dla niego będzie polityką wyniszczenie Polaków. Nikt się więc dziwić nie może, że Polacy traktowani w ten sposób, powstali jak jeden. Daj Boże, by się im tylko udało. (oklaski.) Przyczyna teraźniejszego powstania była rekrutacya (tu p. Langton opisał dokładnie brankę w rekruty). Po gwałtownem zabraniu podczas nocy młodzieży, dziennik rządowy bezczelnie ogłosił: że nigdy jeszcze ludzie nie pokazali większej chęci do służenia w cesarskiem wojsku, że istotnie byli uradowani, gdyż to dało im sposobność do uwolnienia się z pod wpływu złych ludzi. Takie haniebne ogłoszenie przebrało miarę cierpliwości; utracić swoich synów, nadzieję przyszłości i do tego widzieć ich hańbionych w ten sposób: to już było za wiele i dla cierpliwego narodu polskiego.

Nieprzyjaciele podsunęli w usta rannego Kościuszki te słowa: „Finis Poloniae“, lecz bohater ten później protestując przeciw temu, mówił: „Ja nie jestem ostatni Polak, i ze śmiercią moją, czyto na polu bitwy, czy w inny sposób Polska się nie może skończyć, ani się też nie skończy.“ Ja mam nadzieję, że teraźniejsza walka Polaków pomyślnym zostanie uwieńczona skutkiem, gdyż podług mego przekonania Polska wcześniej czy później wolną być musi. (wielkie oklaski.)

P. Thompson popierał drugą rezolucyę, która poddana pod głosowanie, była przyjętą jednogłośnie.

P. Rintel (rabin tutejszy) wniósł: „Żeby wybrać Komitet 6 członków (z władzą powiększenia liczby) do zbierania składek na fundusz dla chorych i rannych Polaków.“ Wybrano do Komitetu 6 znakomitych obywateli, którzy mają się zająć zbieraniem składek.

Kilku jeszcze innych obywateli miało mowy w takim samym guście, i na tem meeting się skończył.

Wiedeń 13go października. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że JCMość postanowieniem z 26go września r. b. pozwolić raczył, aby, ponieważ wystawa sztuk pięknych w tym roku nie przyjdzie do skutku, obrócić dotacyą 10,000 złr. w. a. pierwotnie na zakupno dzieł na wystawę w belwederskiej galeryi przeznaczoną, na wsparcie austryackich artystów bądźto przez zamówienie dzieł, bądź przez udzielanie pieniężnych datków na wykonanie większych zadań.

Zarazem raczył JCMość upoważnić ministra stanu do wykonania stanowczego przydzielenia takich zleceń i datków pieniężnych w własnym zakresie działania, a to na wniosek osobnego przez JCMość na ten cel wyznaczonego komitetu, i łaskawie pozwolił, aby przez zamówienie nabyte dzieła, jeżeli nie będą do galeryi belwederskiej zakupione, po ukończonej wystawie stale pomieszczone i na widok publiczny wystawione zostały w tych krajach koronnych, z których pochodzą artyści, twórcy dzieł w mowie będących.

Do wspomnionego komitetu, który będzie miał stawiać wnioski, pod przewodnictwem szefa sekcyi w ministerstwie stanu Karola Lewińskiego powołani zostali jako członkowie: referent w sprawach sztuk pięknych, radzca sekcyi Dr. Gustaw Heider, profesor uniwersytetu Rudolf Eitelberger, Dyrektor akademii Chrystyan Ruben, profesorowie malarstwa w wiedeńskiej akademii Józef Führich i Karol Rahl, wreszcie dyrektor galeryi belwederskiej, cesarski radzca Erazm Engerth.

JCMość przybył dziś o godzinie 10tej do Penzing (pod Wiedniem) i udał się zaraz do Schönbrunu.

Ze względu na podaną przez *Kreuz Ztg* treść okólnika, który hr. Rechberg wystósował do rządów, na piśmie wspólnem do króla pruskiego podpisanych, a którą i myśmy umieścili w wczorajszym numerze *Czasu* pod rubryką „Niemcy“, ogłasza *Wiener Abendpost* następujące oświadczenie: *Kreuz Ztg* chce znać już treść depeszy, którą miała wystósować Austrya do rządów na piśmie wspólnem do króla pruskiego podpisanych, w odpowiedzi na pruską depeszę z 22go września. Ponieważ akt w mowie będący—podczas nieobecności JCMości—miał tylko charakter przedwstępnej komunikacyi wrażenia wyż wspomnianą pruską depeszą wywołanego, i tylko stawiał zapytanie, przeto sądzimy, że tem bardziej powstrzymać się możemy od ocenienia przedstawienia berlińskiego dziennika, zwłaszcza, że strona widocznie tendencyjna tego przedstawienia bez tego wpada w oczy i żadnego nie potrzebuje komentarza.

— *Presse* donosi, że minister skarbu na jednem z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej, wniesie następujące projekta: 1) projekt do ustawy tyczącej się przyzwolenia pożyczki dla Węgier; 2) projekt do ustawy, dług publiczny regulującej; 3) projekt tyczący się emisyi dalszych pożyczek i 4) projekt ustawy względem ryczałtowego przyzwolenia na pozwolone w zeszłym roku podatki i dodatki na dwa miesiące listopad i luty. Ostatni projekt uzasadnia minister uwagą, że prawidłowego przyzwolenia ze strony Izby nie można przeprowadzić dla krótkości czasu.

Królestwo Polskie.

Codziennie wydają różni prawodawcy moskiewscy, (których rząd moskiewski ciemiężący Polskę, liczy tylu ile jest głów i rąk gotowych do mordowania i łupienia w armii moskiewskiej) nowe ukazy, których treścią jest mord i rabunek. I tak 11 t. m. ogłoszono ukaz prawodawcy-policmajstra, nakazujący, że gdy w jakiejkolwiek fabryce, w warsztacie lub zakładzie wyrabiane będzie jakiekolwiek narzędzie wojenne, lub „przedmiot do uzbrojenia wojennego służący“,—pod które to oznaczenie wszystko podciągnąć można, bo w obecnej wojnie i kijmi walczono, a kulki żelazne drążone pod nogi u łóżek żelaźnych, poczytał rząd moskiewski za broń, za granaty i rozstrzelał wyrabiającego je robotnika śp. Algera— fabryka taka lub zakład będzie zamknięty i zabrany przez wojsko, a nietylko właściciele i fabrykanci, ale i wszyscy robotnicy pod sąd wojenny oddani, to jest własność będzie zrabowana a ludzie przeznaczeni na zamordowanie lub na Sybir. Słowem każda fabryka, zakład, lub rękodzielnia, która się Moskalom spodoba, może być przez nich zabraną, a robotnicy i właściciele tej fabryki straceni. Bo czyż jest jaka fabryka, którąby Moskale pod ten ukaz niemogli podciągnąć przy swojem tłomaczeniu co do przedmiotów do uzbrojenia służących? Tak więc rabunek lub mord jest pierwszem i ostatniem słowem każdego ukazu moskiewskiego.

Każdy zwrócić musi uwagę na solidarność między Polakami, jaką ukazy moskiewskie przyznają lub stanowią: jeżeli w domu jakim lub przed domem na ulicy popełniony jest zamach, winni są wszyscy mieszkańcy domu, winni wszyscy świadkowie; jeżeli w fabryce jakiej jeden robotnik wyrabia broń lub narzędzie, które za broń służyć może, winni są nietylko właściciele i przełożeni tej fabryki, ale i wszyscy robotnicy w niej pracujący. Z solidarności między Polakami tak pojętej przez ukazy moskiewskie kilka ważnych wniosków wyprowadzić można. Najprzód, iż rząd moskiewski, który w notach swych twierdzi, że tylko garstka wichrzycieli sieje rozruchy w Polsce, uznaje w istocie a słusznie wszystkich Polaków za niechcących znosić jarzma moskiewskiego, za pragnących wyprzeć najazd moskiewski z krajów polskich, za walczycych jawnie lub skrycie z Moskwą w tym celu. Wskazywaliśmy to już kilkakrotnie roztrząsając różne ukazy moskiewskie. Chociaż więc rząd moskiewski głosi w swych notach i pismach o garstce wichrzycieli, tajemnice jednak uznając myśl powyższą, że wszyscy Polacy są przeciwko niemu, wszystkich za winnych uważa i wszystkich chce wytępić, jednego za drugiego mordować. Takie pojęcie solidarności między Polakami przez Moskali musi jeszcze wzmacniać tę solidarność, wykazać wszystkim Polakom jeszcze wyraźniej, że walka się toczy o istnienie narodu i że Moskwa do jego wytępienia dąży. Z drugiej strony to pojęcie mogłoby nawzajem doprowadzić Polaków do uważania, iż każdy z Moskali biorący udział we władzy moskiewskiej uciemiężającej Polskę, winny jest solidarnie za mordy i gwałty przez rząd moskiewski w Polsce popełnione.

Ukaz ów oberpolicmajstra, brzmi jak następuje:

---

kich przywilejów. Zkąd to pochodziło? Łatwo odgadnąć. Jedynym powodem było to, żeśmy czuli ich wyższość. Tak więc, im mocniej czujemy niedostateczność naszej oświaty, tém więcej powinniśmy zwracać uwagę na siebie samych, i pomnieć na niższy stopień naszej cywilizacyi w rzędzie narodów oświeconych... W istocie, Polak patrząc na rzeczy z tego punktu nie może przypuścić równości między sobą a nami!!...

Słyszeliśmy Pogodina mówiącego: że pierwszeństwo między Sławianami należy się Moskalom, dla ich liczby i czystości ich języka sławiańskiego. Posłuchajmy odpowiedzi na to manifestu literatów moskiewskich.

...„Ponieważ między wszystkiemi ludami sławiańskiemi Polacy sami doszli do wyższej oświaty, w tym więc porządku myśli do nich należy główna rola w świecie sławiańskim. Jch jest rzeczą iść na czele, i prowadzić inne szczepy. Ta wymagalność wypływa naturalnie z ich położenia, i niepodobna potępić ich usiłowań w tym celu...

„Mówimy więc, że Polska rozciągała nad plemionami barbarzyńskiemi dobrodziejstwa cywilizacyi europejskiej, i zadawała sobie pracę wyprowadzania ich z nocy. W tem leży prawo słuszne podług idei Polaków, mocą którego dopominają się jako swoich, owych prowincyj ruskich, jakie dawniej wchodziły do państwa polskiego. Żądanie to jest zupełnie prawnem. Prowincye te były nie tylko ich posiadłościami wojskowemi ale były już w części, i miały być zupełnie, wcześniej czy później, ich podbojem umysłowym, i miały uledz zwycięztwu cywilizacyi polskiej. Nie można więc ganić Polaków za ich upominania się. Wyrzec się Rusi, byłoby dla Polaka wyrzec się skutków cywilizacyi. Polacy są dumni z swej oświaty, i któż im to za złe brać może? Ale to nieskończenie utrudnia kwestyę polityczną, na której myśl cywilizacyi cięży całem swem brzemieniem. Przed tą ideą, niepodległość idzie w drugiej linii. Polacy mogą się najotwarciej uważać za reprezentantów oświaty, a w wiekowych zapasach z nami nie mogą nie widzieć walki ducha europejskiego z barbarzyństwem azyatyckiem.“

Godne są uwagi, dodaje p. Regnault te ważne wyznania literatów moskiewskich. Wynoszą oni nad wszystko prawa cywilizacyi, i tem samem uznają, że Moskale nie mają żadnego nad Polską. Otwarcie obejmują Rusie w przyszłej Polsce, przyznając jej całe koryto Dniepru, które Pagodin chce gwałtem jej wydrzeć. Dla nich Polska rozciąga się aż do kończyn cywilizacyi germano-łacińskiej; — ich wiadomości historyczne, i ich własny interes zasłaniają ich od paradoksalnych fanfaronad Pagodina.

Nalegać na oswobodzenie Polski aż do Dniepru, mówi dalej p. Regnault, nie jest polityką fantazyi. Prawa Polski są zapisane w interesie Europy, w wywodach nauki, w naturze ziemi, wychowaniu historycznem mieszkańców, i w prawach natury, które ją wiążą z federacyą indo-europejską. Jest rzeczą konieczną, aby nasi ludzie stanu i wojskowi rzucili kłamliwe tradycye moskiewskie. Powinni wiedzieć, że sympatya dla Francyi jest gorącą aż do Dniepru i Dźwiny. Dalej zaczyna się nienawiść, — to Moskwa. To przeciwieństwo uczuć dla Francyi oznacza granice wschodnie Polski. Jako pierwszą podstawę reform historycznych i federacyi trzeba wypełnić projekt przez Pagodina przypisywany państwom sprzymierzonym, gdy mówi: „Polacy chcą nam wydrzeć nasze tradycye historyczne.“ Trzeba istotnie wydrzeć Moskalom tradycye historyczne, przez nich samych wymyślone.

Autor na zakończenie przytacza kilka wymownych słów dwóch z najznakomitszych dzisiaj historyków francuzkich.

P. H. Martin mówi w *Siècle* z 18go marca, że choćby powstanie było przytłumione, już Polska odniosła dwa stanowcze zwycięztwa, których owocu nikt jej nie wyrwie. Europa się dowiedziała czem jest Polska, Europa się dowiedziała czem jest Moskwa... Rosya, lub raczej, nazywając ją jej właściwem imieniem, *Moskwa nie jest państwem europejskiem.*

A oto co o Polsce mówi p. Michelet: „Dziś Polska ogłasza z nieporównaną wielkością nie tylko że żyje, ale że ożyje cała we wszystkich swych członkach, i że nie chce życia w żadnych innych warunkach. Jestto obowiązek serca względem wszystkich części sławnej familii polskiej. Jak odstąpić Polski północnej? nie byłożby to wyprzeć się Kopernika? Odstąpić Litwy! a Mićkiewicz i Kościuszko? następnie groby wszystkich Jagiełłów, i grób Sobieskiego?... Chciano zrobić z Kremlina bizantyjsko-mogolskiego *sancta sanctorum* świata sławiańskiego. Zabawna myśl poddania wyższych plemion tej rasy, Polaków, Serbów, Czechów, to jest ludów poetycznych, jaśniejących sławą w Europie — poddania ich komu? pokoleniu finno-tatarskiemu!... Polska jej sercem północy, *ona sama a nie tamta*, jej sąsiadka — która jest Azyą.“

W chwili gdy klasy oświecone a nawet i rządy starają się i zaczynają poznawać, czem jest i była Moskwa, praca pana Regnault może się znamienicie przyczynić do przechylenia szali na stronę prawdy. Wiekowe kłamstwa popierane całym wpływem potężnego państwa, niełatwe są do obalenia. Ale usiłowania pisarzy sumiennych, którzy się szlachetnie ujmują za pokrzywdzoną prawdą, godne są szacunku i poważania ludzi uczciwych i świata uczonego. Pod tym względem p. Regnault przysłużył się nie tylko naszej sprawie ale cywilizacyi europejskiej.

J. F.

OBRAZ Św. JADWIGI

w kościele ś. Krzyża w Krakowie.

Dokumenta przechowane w archiwach kapituły katedralnej krakowskiej, a mianowicie zaprzysiężenia z r. 1419, przekazały pamięć cudów doznanych u grobu królowej Jadwigi. Ztąd też ciało Jej jako *in opinione sanctitatis* będące, nad posadzkę kościelną wzniesione zostało; a Oleśnicki miał niegdyś poruczone od Wojciecha Jastrzembca arcybiskupa gnieźnieńskiego przygotowanie do kanonizacyi materyału. Piszący o Jadwidze dodają Jej często miano *błogosławionej*; cuda zaś opowiadane w żywotach drugiej Jadwigi (księżnej szląskiej, fundatorki klasztoru Cystercyanek w Trzebnicy) często na królową przenoszą. To zamieszanie powtarza się szczególnie przy opowiadaniu widzenia, jakie Jadwiga szląska miała w trzebnickim kościele, gdzie Chrystus Pan ziągnął do niej z krucyfiksu rękę, a zawołał: „wysłuchana jest Jadwigo, modlitwa Twoja.“ Cud ten zarówno cytowanym bywa w żywotach Jadwigi szląskiej, jako i przy opisach ołtarza z krucyfiksem będącego w katedrze krakowskiej. Przecież wydarzenie owo należeć się zdaje do życia Jadwigi szląskiej, a służy pospolicie za treść do kościelnych obrazów ją wystawiających. Owa Szląska Jadwiga w wielkiej czci u nas była, chrzczono Jej imieniem kobiety— zaś na Stradomiu stał kościół pod Jej wezmaniem, z którego wychodziły doroczne procesye na pamiątkę zwycięstw odniesionych nad Krzyżakami. Dziś tak cześć owej świętej u nas wystygła, że w Krakowie nie ma ona swego ołtarza, a ledwo jeden znajduje się obraz z jej wyobrażeniem. Jest on w kościele ś. Krzyża — malowany w XVI wieku, na desce. Swięta w książęcym, a nawet rzec można w królewskim przedstawiona stroju. Klęczy przed Krucyfiksem, gdzie z ust Zbawiciela płyną wyrazy: *Exaudita est Hedvigis deprecatio Tua.* U stóp klęczącej, tarcza z orłem polskim i porzucona modlitewna książka. Z prawej strony odsłania się widok na Trzebnicę, gdzie postępuje grono zakonnic, między któremi jedna model kościoła unosi.

Obraz ten zapylony i nadpsuty, dał obecnie odnowić X. dziekan Piątkowski, a obok ołtarza św. Anny w kościele ś Krzyża umieszczonym został.

†

„*Warszawski Obeer - policmajster.* — Z rozkazu władzy wyższej podaje do publicznej wiadomości, iż podług przepisów stanu wojennego, wzbronione jest wyrabianie, na zakładach, fabrykach i warsztatach, wszelkiego rodzaju broni, narzędzi wojennych lub innych przedmiotów należących do uzbrojenia wojennego. Zatem właściciele zakładów, fabrykanci i majstrowie, a także robotnicy, gdzieby podobne roboty uskutecznione były, oddani będą pod polowy sąd wojenny; zakłady ich i warsztaty będą zamknięte i oddane na użytek wojska, albo też ulegną karze pieniężnej według uznania władzy wojskowej. — Warszawa dnia 26 września (8 października) 1863 r. — Jenerał-major, *Lewszyn*.“

Jako przykład loiki moskiewskiej, przytoczymy tu obok tego ukazu inny ukaz moskiewski z tego samego dnia, tyczący się fabryki Ewansa, która została skazaną na zamknięcie a na właściciela jej p. Ewansa poddanego angielskiego nałożona została kara 15,000 rsr. ukazem policmajstra z 5go października za to, że w fabryce tej ś. p. Alger wyrabiał żelazne kulki do łóżek żelaznych, które za granaty władza moskiewska poczytała. W powyższym ukazie prawodawca - policmajster mówi, że czy właściciel fabryki i inni robotnicy w niej są winni czy niewinni, fabryka będzie zabraną, robotnicy i jej właściciel pod sąd wojenny oddani, jeżeli w niej będzie wyrabianym jaki przedmiot do uzbrojenia wojennego służący; tymczasem w ukazie który niżej podamy mówi: że ponieważ właściciel był spokojny i niewiedział o przygotowaniu owych granatów które były „w niewielkiej ilości“, a robotnicy żadnego nieprzyjmowali w tem udziału, przeto rozkazał zwolnić p. Ewansa od zapłacenia 15,000 rsr. i fabrykę otworzyć. Jakiż jest powód tej wyjątkowej sprawiedliwości moskiewskiej w obec ogólnej jawnie ogłoszonej w powyższym ukazie niesprawiedliwości i karania wszystkich za jednego? Oto, że p. Ewans jest poddanym angielskim, a konsul angielski silnie się za nim upominał. Ten jednak wyjątek dla poddanego angielskiego w niczem nieubliża powszechnej regule, iż fabrykanci i robotnicy, winni czy niewinni, odpowiadać mają i będą rabowani i przed sąd wojenny stawiani. Ta nieloiczność owego wyjątkowego ukazu przy powyższym powszechnym, przez to tylko jest uderzającą, iż rząd moskiewski zamiast powiedzieć otwarcie, jaki istotny powód był do tego wyjątku dla p. Ewansa, tojest obcokrajowość jego i upomnienie się konsula, mówi o niewinności jego i robotników, gdy w ogólnej regule i niewinnych karać karze. Wprawdzie przytacza policmajster także inny powód, że przepis odpowiedzialności właścicieli za robotników nie był publikowany; lecz czyż ten powód powstrzymał rząd moskiewski od zrabowania wszystkich mieszkańców w domach hr. Zamoyskiego, uwięzienia właściciela i skonfiskowania domów? a przecież ukaz czyniący solidarnie odpowiedzialnymi za zamach wszystkich w pobliżu mieszkających lub przechodzących, później był ogłoszony.

Ukaz ów wyjątkowy brzmi:

„*Warszawski Ober-Policmajster*. Dnia 6 października w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszonem było, iż na właściciela fabryki odlewów żelaznych Ewansa et Comp., za to, że wbrew przepisów stanu wojennego dopuszczono wyrabianie granatów, nałożona została kara pieniężna 15,000 rsr., do czasu zapłacenia której fabryka będzie zamknięta. JW. p. o. namiestnika Królestwa jenerał-adjutant hr. Berg, wziąwszy jednak na uwagę przedstawienie JW. naczelnika 3go okręgu korpusu żandarmów jenerał-majora Trepowa: iż p. Ewans i inni współwłaściciele zakładu, jako obywatele spokojni nieprzyjmujący żadnego współudziału w obecnych wypadkach, nie wiedzieli o przygotowaniu owych granatów, które były w niewielkiej ilości, i że robotnicy na fabryce żadnego w tem nie przyjmowali udziału, jak niemniej, iż przepis stanu wojennego co do odpowiedzialności właścicieli zakładów za swych robotników nie był publikowany, rozkazać raczył zwolnić p. Ewansa od zapłacenia wymierzonej kary 15,000 rsr. i fabrykę otworzyć do użytku publicznego. — Warszawa d. 26 września (8 października) 1863 r.

Jenerał-major, *Lewszyn*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go października. Z powodu wczorajszej naszej na tem miejscu wzmianki, iż urlop radzcy nadwornego p. Merkla, naczelnika tutejszej Komisyi namiestniczej zostaje w związku z pogłoskami o zmianach w wyższych sferach urzędniczych, *Krakauer Ztg* zapewnia, że urlop ten spowodowany jest li względami zdrowia.

— Jutro we czwartek o 10tej odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów za braci Pintowskich Witołda i Władysława, poległych, jednego pod Miechowem, drugiego pod Szklarami.

— Wczoraj o godz. 11téj wieczór odbyła się rewizya w domu, ogrodzie i zabudowaniach pod L. 7 przy ulicy Krupniczej na Piasku, własności p. Seweryna Wiśniowskiego. W jednej szopie tych zabudowań znaleziono kilka starych strzelb, częścią całych, częścią rozebranych, parę siodeł, kilka funtów prochu i około sto nabojów, i takowego zabrano.

— Rozprawa sądowa w procesie czasopisma *Nowiny ze świata* przeciw p. Ludwice Leśniowskiej i p. Romanowi Kieresowi, nie odbyła się dzisiaj, jak była zapowiedziana, albowiem nie doręczono oskarżonej p. Leśniowskiej wezwania. Dzień odbycia tej rozprawy nie został naznaczony.

— Dziś rano odbyto rewizyę w hotelu Narodowym przy ulicy Ś. Józefa w mieszkaniu p. Fortunata Stadnickiego, który przybywszy ze wsi na parę dni do miasta, miał jednak kartę legitymacyjną. Nie nieznaleziono u niego podejrzanego.

— Już niejednokrotnie zdarzało się, że aresztowano tutaj ranionych i zamiast do lazaretu, zamykano ich bez opatrzenia, w areszcie. Wojsko austryackie udziela zawsze pomocy lekarskiej ranionym nieprzyjaciołom, którzy w jego ręce się dostają, bo to jest prawo w całym chrześciańskim świecie uznane i szanowane; sama jedna tylko Moskwa wyłamała się z pod niego. Trudno więc byłoby dać wiarę, że w Krakowie zostawiano ranionych bez opatrzenia w aresztach policyjnych, chociaż przecież nie można było liczyć owych ranionych do rzędu nieprzyjaciół Austryi. Ostatni tego przykład zdarzył się przed parą dniami, gdy w dworcu kolei żelaznej aresztowano człowieka z ręką odjętą a nie wygojoną zupełnie, i trzymano go w areszcie policyjnym przez 24 godzin bez opatrzenia, lubo domagał się, aby posłano po lekarza.

— Doniesienie, jakoby naczelnik powiatu w Kętach wygrał drugą wygraną loteryi kredytowej w kwocie 40,000 złr. okazało się mylne.

— Z Gdańska donoszą 8go b. m. Wczoraj wieczór wpłynął do tutejszego portu statek angielski przybyły z Harburga, który już z Antwerpii był denuncyonowany, że wiezie broń, lubo deklarowany był, że ładunek jego składa się z gliny porcelanowej. Statek ten pod dozorem policyjnym musiał wyładować swój towar i zaraz z początku znaleziono broń w beczkach napełnionych gliną. W jednej beczce były różne części uzbrojenia, a w 5ciu innych karabiny. Takich beczek jest 92. Zamiarem szypra było broń tę przeładować na inne statki i wprowadzić do Polski.

— Marya Zienkowiczowna, córka p. Leona Zienkowicza, która jak pisaliśmy, poniosła przed parą tygodniami śmierć w Granicy morawskiej pod kołami pociągu na kolei żelaznej, już przed kilkoma laty, dzieckiem jeszcze będąc doznała była przypadku, który o mało nieprzyprawił jej o śmierć nagłą. Wyskoczyła bowiem podczas gorączki oknem z drugiego piętra w Paryżu w chwili niedostrzeżonej i złamała nogę. Choroba jej była długa i bolesna. Wyszedłszy z niej, odebrała jak najtroskliwsze wychowanie, pod umiejętnym kierunkiem ojca, a osoby, które ją znały, ceniły wysoko jej umysłowe przymioty.

— Dnia 13go października był stan nieba zmienny, wiatr wschodni najczęściej ku południu zbaczający, słaby, najniższe ciepło + 9°,0, najwyższe + 17,°2, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 328''',01 o godz. 10tej wieczór doszła do 330,'''18, o godzinie 6tej rano 14go do 331,'''02, równocześnie zniżyła się temperatura powietrza na + 5,°4 R.

— Jutro we czwartek dnia 14go października, Ś. Jadwigi i Ś. Teresy.

TEATR. Z początkiem tego miesiąca, jak już donieśliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego, rozpoczęły się przedstawienia na tutejszej scenie pod dyrekcyą p. Adama Miłaszewskiego. Dano dotąd sześć przedstawień i odegrano następujące sztuki: „Wyrok Jana Kazimierza“, dramat historyczny oryginalnie napisany wierszem przez Władysława Syrokomlę; przysłowie historyczne polskie: „Rej z Nagłowic“; komedyo-operę Al. Fredry z muzyką Mireckiego: „Nocleg w Apeninach“; „Folwark Primerose“, komedyę ze śpiewkami z francuskiego; jednoaktową komedyę: „Nowomodne zaloty“; „Dziewosłęby, zaręczyny i wesele“, staropolski obraz z XVI wieku mimicznie przedstawiony w 40stu zmianach, zakończony śpiewem i tańcem polskim; „Wieniec grochowy“ komedyę Antoniego Małeckiego; komedyo-operę „Szklarmierzanki“; wreszcie melodramat ludowy podług Mosenthala, przerobiony dla sceny polskiej przez Edwarda Błotnickiego, pod tytułem: „Zagroda Sobkowa“. Do pierwszego i drugiego przedstawienia dodano „apoteozę ułożoną z żywych osób z chórami, oświeconą ogniem bengalskim“. Taki jest dotychczasowy repertoarz pod nową dyrekcyą pana Miłaszewskiego. Dodamy jeszcze, że odmalowano i odświeżono wnętrze teatru, tak że dziś świeżością i czystością przyjemne robi wrażenie. Pozostała tylko dawniejsza kortyna z ową olbrzymią Muzą o odsłonionem kolanie, która przy odświeżonem wnętrzu teatru dziwniej jeszcze niż dawniej odbija. Z powyżej wymienionych przedstawień zdamy tu krótką przynajmniej sprawę; rozumie się, że tylko z tych, na których byliśmy obecni. „Wyroku Jana Kazimierza, Wieńca grochowego i Szklarmierzanek“ nie widzieliśmy, a zatem je pomijamy. O sztukach jak „Rej z Nagłowic“, „Nocleg w Apeninach“, w Krakowie dobrze znanych, nie mamy nic nowego do powiedzenia; „Folwark Primerose“, grany tu przez lwowskie towarzystwo, jest małoznaczącą komedyjką ze śpiewkami; „Nowomodne zaloty“ oklepanym komunałem. „Apoteozy z żywych osób z chórami, oświeconej ogniem bengalskim“, wyznajemy, żeśmy nie pojęli; nie zrozumieliśmy także, co chóry śpiewały i o ile treść śpiewów stósowała się do osób w obrazie figurujących, reprezentowanych przez tablice z napisami, które każda osoba w rękach trzymała, a z których kilka przy oświetleniu bengalskiem odczytać się udało; między innemi było tam nazwisko Słowackiego. Chór, jeśli sobie dobrze przypominamy, zakończył się skocznym mazurkiem. Dziewosłęby, zaręczyny i t. d.; obraz z XVI wieku, jako obraz mimicznie przedstawiony niezłeby zrobił wrażenie, gdyby popierwsze nie przechodził tu i owdzie w karykaturę i nie przypominał szopki; a takiemi skarykaturowanemi postaciami wydały nam się figury obu dziewosłębów; — powtóre, gdyby obraz jako całość nie raził sprzecznością. A taką sprzeczność albo niekonsekwencyą czuje się pomimowoli, jeśli owym niemym osobom, które przez cały czas tylko w rożnych pozach bądźto stały, bądź zbliżały się do siebie, w końcu jak w najlepsze rozwiązują się języki, tak że w ostatniej t. j. czterdziestej zmianie zaśpiewały sobie głośnym chórem polonesa. Zapytać się więc można, dla czego w poprzednich zmianach milczały, lub czemu lepiej i w końcu nie odtańczyły sobie milczkiem poloneza. Ów, że tak powiemy, śpiewający polonez, którego tekstu niemogliśmy dobrze zrozumieć, wcale nie przyczynił się do upiększenia owego obrazu z XVI wieku. Refrain każdej zwrotki owego poloneza: żeśmy „do korda“ zrodzeni, w licznie zgromadzonej w teatrze przeważnie męzkiej publiczności huczne wywoływał oklaski.

Jak się z powyżej przytoczonego dotychczasowego repertoarza okazuje, przeważa w nim dotąd żywioł komiczny; sztuk poważniejszych i rzetelniejszą wartość mających dotąd prawie nie było; chyba że dramat Syrokomli, którego nie znamy, może dałby się do nich zaliczyć. W dzisiejszej chwili dobrzeby było dawać od czasu do czasu coś poważniejszego, odpowiedniejszego wielkiej chwili, dantejskiej, jak się tam ktoś wyraził, sferze; odpowiedniejszego uroczystemu nastrojeniu ducha narodowego, poruszonego do najgłębszych głębi i do najtajniejszych swych tajników.

Z osób wchodzących w skład teraźniejszego towarzystwa, jedna część znana dobrze tutejszej publiczności; są to członkowie towarzystwa z pod poprzedniej dyrekcyi. PP. Królikowski, Janowski, Feliks Benda, Delhau, Dębicki, Wolski, Baranowski, panny Hoffmann, Micińska, German, o ile wnosimy z afiszów, bo innych źródeł nie mamy, weszli w ślad towarzystwa nowej dyrekcyi. Poraz pierwszy występują na tutejszej scenie panie: Więckowska, Perchorowiczowa, panny: Maćkiewiczówna, Pasella; z męzczyzn: pp. Józef Benda, Skupiński, Krauze, Perchorowicz, Sobecki, Bąkowski. Państwo Miłaszewscy znani tu są z dawniejszych czasów. O świeżo występujących artystach i artystkach nie wiele jeszcze możemy powiedzieć; niektórych nazwiska podaliśmy tylko z afisza, bo nie mogliśmy być na wszystkich przedstawieniach; o tych zaś, których lub któreśmy widzieli, nie możemy jeszcze stanowczego wydawać sądu, bośmy ich za mało, albo tylko w małych widzieli sztuczkach. Jak dotąd, tyle tylko w ogóle powiemy, żeśmy wszędzie widzieli dobre chęci i pracę. W komedyach ze śpiewkami słyszeliśmy kilka świeżych, ale jeszcze nie bardzo wyrobionych głosów. P. Józefowi Bendzie w „Folwarku Primerose“ głos niedopisywał i zdaje się, że już dopisywać nie będzie; przyjemny głos ma p. Skupiński. O ostatniem przedstawieniu pomówimy w następnym numerze.

(Nadesłane).

Jan Sendek naczelnik oddziału wojsk polskich, poległ w boju z Moskalami dnia 21go sierpnia r. b. zaszłym pomiędzy stacyami pocztowemi Budką a Wejwerami w województwie Augustowskim.

Jan Sendek rodem z Kongresówki, był synem pułkownika, który od prostego żołnierza w armii Napoleona W. dosłużył się tego stopnia. Po ukończeniu szkół w Szczebrzeszynie, zajmował się początkowo gospodarstwem rolnem, a gdy się rozpoczęła budowa drogi żelaznej petersburgsko - warszawskiej, przyjął zobowiązania, w głównem przedsiębiorstwie Skwarcowa i w różnych punktach różne pełnił obowiązki, ostatecznie zaś t. j. roku 1861, 1862, 1863 osiadł w Starych Trokach na Litwie, pięć wiorst od stacyi drogi żelaznej Landwerowa, gdzie ukończał roboty około drogi żelaznej do jakich było przedsiębiorstwo zobowiązane. We wszystkich czynnościach odznaczał się sumiennością w pełnieniu obowiązków, a z kolegami serdecznem pożyciem, za co też otaczała go przełożonych, równych i podkomendnych miłość i szacnnek.

W początkach wypadków, tj. 1861 r., gdzie tylko miał sposobność starał się w nich uczestniczyć, a czynił to bez żadnego afiszowania swojej działalności, w którą to wadę wielu popadło. Jak tylko o powstaniu w Kongresówce wieść na Litwę przybiegła, Jan Sendek stał się czynniejszym, jednakże nie chciał przyjmować urzędu w organizacyi narodowej, prosząc tylko o rozporządzenie dorywcze sobą. Wkrótce i Litwa wrogowi w obronie wspólnej Ojczyzny śmiało stawiła czoło. Sendek stał się bardzo użytecznym, utrzymując wszelkie komunikacyę między oddziałami wojsk polskich działających w powiecie trockim, a władzami narodowemi. Oddziałki małe idące z Wilna w posiłku Narbutowi, Wisłouchowi i innym, szczęśliwie kilkakrotnie sam do punktu doprowadzał.

Z początkiem miesiąca lipca Władza Narodowa otrzymała wiadomość, że Sendek wystąpił czynnie na pole walki, na czele oddziału ze 120 ludzi dobrze uzbrojonych po największej części z czeladzi dworskiej i włościan złożonego, który sformował i zaopatrzył w broń własnym staraniem. Nie będąc w wojsku, zorganizował dobrze swój oddział, poprowadził kilka razy do boju, zadając klęskę Moskalom.

W krótce do 200 powiększył oddział, zjednał sobie przywiązanie podkomendnych, i umiał tak potrzebną w wojsku utrzymać subordynacyę. Nacisk wojska moskiewskiego zmusił wraz z innymi naczelnikami oddziałów w powiecie trockim wkroczyć do województwa Augustowskiego, gdzie w 33cim roku życia na polu boju śmierć znalazł. Pokój duszy jego!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	I. Gatunku do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	II. Gatunku do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	III. Gatunku do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	3	40	3	62½	3	25	3	37½	—	—		—
„ pszen. jarej .	—	—	—	—	—	—	—	—				—
„ żyta	2	35	2	37	2	25	2	30		—		—
„ jęczmienia .	2	25	2	30	—	—	2		—			—
„ owsa . . .	1	82½	1	85	—	—	1	75	—			
„ grochu . .	3	50	3	75	3	—	3	25			—	—
„ jagieł . . .	4	75	5	—	—	—	4	50				
„ fasoli . . .	4	—	4	25	—	—	3	75		—		
„ tatarki . . .	—	—	2	50	2	—	2	25				
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—			
Rzepaku zimowego	6	25	6	50	—	—	6	—				
„ letniego . .		—	—	—	—	—	—	—				
„ ziemniaków	—	70	—	75	—	—	—	65				—
Cent w. siana . .	2	20	2	25	—	—	2	—				—
„ słomy . . .		—		68	—			—				
Funt mięsa wołowe.	—	20	—	22	—	18		19				17
„ „ z drobniej.	—	18	—	19	—	15	—	16	—	—		14
„ polędwicy woł.	—	—		25	—			30				
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1⅜ s z opłat. na 90° Tra.			2	55			—					
Okowity na 82° „		—	2	3½	—		—					
Masła śwież. garn. mający f. 6 ł. 17¾	3	—	3	25	—	—	2	75				
Drożdży z piwa mar.	—	—	—	40	—	—	—	35	—	—	—	
„ „ dubel.		—		9	—		—					
Kopa jaj kurzych	—	—		90	—	—	—	85				
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennej	—	40	—	45		30		35				—
„ częstochowsk.	—	—	1	10	—	—	1	—		—		—
„ pszenicznej .	—	75	—	80			—	70				
„ perłowej . .	—	90	1	—			—	85				
„ tatarcz. całej	—	95	1			—		90		—		
„ „ łupan.	—	—	—	70	—	—		60		—		
Pęcaku	—	—	—	65				60				
Mąki pszenicznej .	—											
„ z pod krupek	—	—	—	45				40				
Kapusty kwaśnej .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		

Z Komisaryatu targowego. . Kraków 13 paźdź. 1863.

Delegowani obywatele: *Kilian Merkert, Kazimierz Robacki.*

Radzca Magistratu *Wisłocki.*

Komis. targ. *Jezierski.*

Wrocław 10 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łazy*.)

	przed.	*śred.*	*poś.*
Pszenica biała	68·71	64	58·62
Pszenica żółta	62·64	60	57·59
Żyto	48.49	47	42·45
Jęczmień	39·40	37	33·35
Owies	28·29	27	25·26
Groch	52·56	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	219	209	198

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 13 paźdz. wieczór. (*Pr.*) *L'Europe* w trzecim artykule swym o układach w kwestyi polskiej mówi, że bieg układów od miesiąca jest trudny i bezskuteczny. Przechodząc do propozycyi Russella względem przesłania do Rosyi jednakiej noty trzech mocarstw (odsuwającej Rosyę od praw do Polski), stwierdza *L'Europe* dokładność dawniejszych swoich wiadomości i donosi, że gabinet wiedeński już d. 3 b. m. odpowiedział w depeszy lordowi Russellowi, wraz z pobudkami, jakie niepozwalają Austryi przystać na tę propozycyę. Gabinet wiedeński wzywa naglącą przy tej sposobności gabinet angielski, aby raz już oświadczył wyraźnie, do jakiego właściwie celu zmierza w kwestyi polskiej, czy pragnie utrzymać bezwzględnie pokój, czy też skłonnym jest prowadzić wojnę, jeżeliby na nieszczęście takowa stała się konieczną. Drouyn de Lhuys nie szczególnie przychylnie przyjął w pierwszej chwili propozycyę Russella. To co w dziennikach angielskich pisano o odejściu w pierwszych dniach tego miesiąca not jednakowych z Paryża i Londynu do Petersburga, jest zdaniem *L'Europe* zupełnie bezzasadne. Niemasz nawet pewności, aby lord Russell przesłał do lorda Napiera depeszę taką jaką proponował Francyi i Austryi. *L'Europe* zapewnia w końcu, że w kilku dniach narady w sprawie polskiej przejdą w fazę postanowienia stanowczego.

Londyn 13 paźdz. (*Pr.*). Książę Władysław Czartoryski przybył tu wczoraj. Miał on już długą rozmowę z lordem Russellem. Dziś odbędzie się rada ministrów.

Z powodu utrudnionych związków nieotrzymaliśmy dzisiaj żadnych doniesień z teatru wojennego. Doniesienia pisemne z Warszawy, które odebraliśmy od naszych korespondentów sięgają do 13go t. m.; mówią one o ciągłych tam gwałtach i aresztowaniach popełnianych przez Moskali. Między innemi donosząc nam szczegółowo o rewizyi i zaborze domu pp. Grabowskich, twierdzą, że znaleziono tam wprawdzie kilkanaście lub kilkadziesiąt mundurów, lecz broni żadnej nieznaleziono, a dopiero po zajęciu domu przez żołnierstwo, przewieźli Moskale tajemnie kilkanaście sztuk broni z gmachu teatralnego przez siebie zajmowanego, a potem ją jawnie wywozili z pałacu Grabowskich, utrzymując, że ją tam znaleźli, a chcąc tylko takim podstępem zdobyć pozór do zagrabienia domu bardzo rządowi moskiewskiemu dogodnego na stanowisko wojskowe. Otrzymujemy także 8my numer *Niepodległości*, wydany w Warszawie 5 października. Zawiera on dwa ważniejsze akty, to jest odezwę Wydziału Wykonawczego na Litwie do zarządu województw wileńskiego, grodzieńskiego, brzeskiego, kowieńskiego, mińskiego, mohilewskiego, witebskiego i Inflant, wskazującą, że adresy do cara wymuszone na Litwie przez rząd moskiewski, nie mają żadnej wagi i tylko są jednym z tysiąca objaw ucisku moskiewskiego, co dawno przedstawialiśmy. Dalej zawiera ten numer *Niepodległości* okólnik Rządu Narodowego do ajentów dyplomatycznych, datowany w Warszawie 8go września, który podamy czytelnikom naszym w następnym numerze, wraz z ową odezwą. Wiadomości z pola walki w tymże numerze *Niepodległości*, donoszą o dawniejszych potyczkach znanych już dokładnie naszym czytelnikom, jak naprzykład zawierają raport majora Rudzkiego o potyczce pod Fajsławicami 24go sierpnia, również dawniej już podany przez nas raport majora Eminowicza o jego działaniach w Sandomirskiem w końcu sierpnia, wreszcie znany także czytelnikom naszym raport podpułkownika Kopernickiego o potyczce pod Zdrową i Kruszyną jeszcze 29 sierpnia.

Co do nowych gwałtów moskiewskich i uwięzień w Warszawie, donoszą nam, że w dniu 10 t. m. oficerowie, żołnierze i policyanci chwytali wszystkich przechodzących na ulicach i w ten sposób do 200 ludzi uwięziono, a między nimi np. p. Białoskorskiego byłego gubernatora radomskiege. Było to formalne polowanie na ludzi urządzone jakoby dla krwawej zabawki przez policyę i żołnierstwo moskiewskie, a po większej części tych pochwytanych puszczono, okradłszy niektórych; zatrzymano jednak wielu, których spodobało się policyantom. Aresztowali także Moskale wiele osób po domach które rewidowali, a przy rewizyi wiele rzeczy zrabowali, jak np. piwnicę u kupca p. Rozmanita. Władze i żołnierstwo moskiewskie w Warszawie poszukują teraz tak samo broni i prochu, jak pieniedzy i kosztowności, i jedno i drugie jednakże zabierają. Rabunek taki zowie się zaprowadzaniem porządku — przez hordę tatarską.

Rada państwa w Wiedniu obraduje obecnie nad ustawą o osiedlaniu się, która w ścisłym zostaje związku z ustawą gminną. Współpracownik nasz wiedeński zdaje kolejno sprawę z obrad tego Ciała prawodawczego, poprzestając na ogólnych zarysach i na cechowaniu wniosków i mowców, co w obecnych okolicznościach wystarcza, aby mieć jasny obraz prac prawodawczych. Wydział fiansowy Izby deputowanych rozbiera budżet na rok skarbowy, zaczynający się od 1go listopada 1863, a kończący się tym razem z ostatnim dniem grudnia 1864, albowiem odtąd każdy rok skarbowy odpowiadać ma zupełnie rokowi słonecznemu. Gdy atoli Izba nie będzie mogła wygotować budżetu przed rozpoczęciem się roku skarbowego, tj. przed d. 1 listopada, przeto ministeryum żąda od Izby tymczasowego upoważnienia do poboru podatków za listopad i grudzień wraz zuchwalonemi już i w prawo zamienionemi nadzwyczajnemi podwyżkami. Co do nowo projektowanych podatków przychodowego, osobowego, klasowego i zbytkowego, projekt rządowy wywołuje w dziennikach krytykę szczegółową. Półurzędowa *Wiener Abendpast* stawa w obronie nowych projektów podatkowych i zamierzonej reformy systematu podatkowego. Jedno słusznie twierdzi *Abendpost*, że nietylko wysokość podatku bywa uciążliwością, lecz także sposób jego wybierania. Otóż nowo projektowane podatki zdają się mieć i tę ostatnią wadę.

Wydział Izby deputowanych dla rozpoznania sprawy poręki procentów kolei lwowsko-czerniowieckiéj zgodził się wczoraj na § 1 projektu, tj. iż skarb poręcza czysty dochód $5^1/_5$% od przeznaczonego na budowę téj kolei kapitału 31 milionów złr. i niedobór tego dochodu pokryć się obowiązuje.

Presse wiedeńska twierdzi, że Cesarz Napoleon zaniechał zamiaru pominięcia układów z Austryi, skoro ta odrzuciła żądanie stawione jej przez państwa zachodnie, aby uznać Polaków za stronę wojującą. Cesarz Napoleon napisał list własnoręczny do Cesarza Franciszka Józefa i niechce nic przedsiębrać bez wspólnictwa z Austryą. Tym sposobem ocalił on jeszcze stosunek ścisły trzech mocarstw, któremu groziło rozpadnięcie. *Presse* namawia do decyzyi, a ostrzega przed neutralnością, którą dziś doradza *O.-D.-Post*. Ten ostatni dziennik wierzy jeszcze, że kongres załatwić zdoła sprawę polską, zapominając, że Rosya już odepchnęła tę myśl, żądając, aby o losie Polski orzekły tylko państwa podziałowe.

Nie wiemy, dla czego nie doszły nas dzisiaj dzienniki paryskie, mamy tylko brukselską *Indépendance belge*, która nam przynosi w całości ostatni artykuł *Constitutionnela* znany już z depeszy telegraficznej, a który jutro podamy. Ważne jest w nim oświadczenie: „iż naturalnem jest, że Austrya przed przyłączeniem się do propozycyi Anglii ogłoszenia praw Rosyi nad Polską za niebyłe, zażądała pewnych rękojmi, i że byłoby nader słusznem aby je otrzymała“.

Memorial Diplomatique i *France* dają szczegóły o negocyacyi tyczącej się ogłoszenia praw Rosyi do Polski wypływających z traktatów 1815 r. za upadłe. Wedle nich, inicyatywę w tym względzie wzięła Anglia i zawezwała tak gabinet paryski jak wiedeński do przyłączenia się w wspólnym akcie do tego ogłoszenia. Z początku Francya i Austrya wzbraniały się przystąpić do wniosku Anglii, lecz następnie Francya skłoniła się do niego, lecz Austrya zapytała się, jakby Anglia pomogła jej, gdyby w skutku tego ogłoszenia została zaczepioną przez Rosyę. Na tym punkcie wedle *France* i *Memorial* stanęły rzeczy; jednak artykuł *Constitutionnela* pozwala przypuszczać, iż dalej nieco posunęły się już.

Jak donoszą z Rzymu jenerał Montebello opuścił tę stolicę, udając się do Paryża, jak się zdaje w skutku zatargów z rządem papieskim, wcale jednak nie został odwołanym.

W sprawie niemiecko-duńskiej nota angielska do Bundestagu przeciw egzekucyi (treść tej noty podaliśmy przed kilku dniami) przekazaną została wydziałom sprawą holsztyńską zajmującym się w Frankfurcie. Jak już doniéśliśmy, nota ta wręczona w języku angielskim, nie została wniesioną na Bundestag w oryginale, a zanim ją przetłumaczono na niemieckie, uchwała w przeszły czwartek zapadła co do egzekucyi.

Jak teraz twierdzi berlińska *Bank u H. Ztg.* połączone wydziały Bundestagu zalecają odrzucenie bezwzględne noty Russella, a hr. Rechberg w tym samym duchu dał zlecenia hr. Apponemu w Londynie. *National Ztg* mówi w tym przedmiocie, że sprawozdanie wydziałów będzie łagodne w formie, lecz stanowcze w rzeczy i odmówną mieścić będzie w sobie odpowiedź na notę angielską. Wystawia ta odpowiedź, że związek niemiecki wstrzymując się dotychczas od mieszania się w postępowanie Danii, pragnął zachować pokój europejski.

National Ztg dowiaduje się z dobrego, jak mówi, źródła, że Szwecya niepodpisała przymierza z Danią dla tego, że sejm szwedzki oświadczył, iż nie widzi ztąd żadnych korzyści a wielką szkodę a raczej przeszkodę w zaciągnięciu 35 milionów talarów pożyczki na budowę kolei żelaznej. Rosya i Francya nalegały w Kopenhadze przez posłów swoich, aby utrzymać pokój. Obok tego donoszą ze Sztokolmu, że *Aftenbladet* z 6 b. m. ani jednem słowem nie wspomniał o przymierzu szwedzko - duńskiem, lecz w ogólnych tylko słowach nadmienił, iż wątpi, aby Niemcy chciały wojnę prowadzić z Danią na przekór zastrzeżeniom Szwecyi, Francyi i Anglii. Zatem Szwecya występuje tu tylko w tym samym charakterze, co Anglia i Francya. W Szwecyi nikt nie myśli też o wojnie duńskiej, a stowarzyszenia strzeleckie po kraju uzbrajają i ćwiczą ochotników, lecz opinia publiczna uważa w nich nie przyszłych pomocników Danii, lecz przyszłych wojowników przeciw Rosyi. Wojna z Rosyą jest popularną w całej Szwecyi; wojna z Niemcami zupełnie jest niezrozumiałą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 14 października wieczór. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższej nowo mianowani członkowie hr. Nadasdy i bar. Mecsery złożyli przysięgę. Na wniosek prezesa Izba powitała trzechkrotnym okrzykiem inicyatywę, jaką wziął JCMość w kwestyi reformy Związku niemieckiego. Projekt względem zniesienia konsensów na małżeństwa został odrzucony; a przyjęty wniosek wydziału, aby wysłuchać w tej mierze zdania sejmów krajowych. Projekt ustawy Izby deputowanych względem przypuszczenia żydów do notaryatu, uchwalony został. Wydział finansowy Izby deputowanych postanowił wykreślić 2 miliony złr. z budżetu morskiego.

Paryż 14 paźdz. *Monitor* dzisiejszy zamieszcza następujące nominacye posłów: Latour d'Auvergne (teraz w Rzymie) do Londynu, Sartiges (teraz w Turynie) do Rzymu, obaj w stopniu ambasadorów; Malarit jako poseł do Turynu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 14 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	380
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 22	9 8
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 33	5 30
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 —	75¼ —
„ „ „ stare „ „	80 —	79¼ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 —	75 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81¾ —	80¾ —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	95 —	94 —

Wiedeń 14 Października (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	60
5% Pożyczka narodowa	81	55
Akcye banku narodowego wied.	792	—
„ banku kredytowego . .	186	70
Losy 5% z r. 1860	98	15
Srebro	111	55
Londyn, 10 funt szterl.	112	—
Dukat pojedynczy	5	34

Wiedeń 13 Października.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	71 80	71 70
5% Pożyczka narodowa	82 —	81 85
5% Metaliki na mon. konw.. .	75 80	75 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 50	73 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 25	73 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 80	85 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 25	158 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 80	97 70
Bilety rentowe Como.	17 75	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	136 —	135 80
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 —	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 35	33 85
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 15	33 65
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 65	20 15
„ Keglewicza „ 10 „	15 10	14 85
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	792 —	791 —
„ zakładu kredytowego . .	186 40	186 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	427 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1636	1635
„ „ rządowéj.	180 —	179 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	144 50	144 —
„ „ Pardubickiéj	128 10	128 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	4	94 70	94 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 70	94 60
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	83 60	83 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów.	4	111 60	111 50
Paryż 100 franków	4	44 15	44 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 35	5 34
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 34
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 95	8 93
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 20	9 15
Suwereny angielskie.	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 25	9 20
Srebro	111 90	111 60
„ kupony	112 —	111 75
Talary związkowe.	1 68	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 67½

Lwów 12 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 32	5 26½
„ austryacki	5 33½	5 28
Półimperyał rosyjski	9 19½	9 14
Rubel rosyjski.	1 77	1 75
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 93	74 18
„ „ „ „ mon. kon.	78 68	77 98
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 52	73 70
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 18	81 43
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 75	196 75

Warszawa 12 Października.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	79 86⅔	78 86⅔
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	— 13⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	14 6⅔	14 1⅔
kupon	—	— 18⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	82 75	82 50

Wrocław 13 Października.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅛	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	—	87⅛
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 12 Października.		
Renta 3%.	67	70

Londyn 12 Października		
Konsole	93⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór

Przyjechali od 13 do 14 Października.

HOTEL POD RÓŻĄ. Ksiądz Antoni Manasterski biskup Przemyski, Ksiądz Józef Noszkowski dziekan Żółkiewski, Kaźmierz Rawicz obyw. ze Lwowa. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika Wacław Polański ob. z Tylicza. Izabella Migasińska ob. z Miechowa.

Wyjechali: Apolinary baron Lewartowski ob., Mateusz Koboś pryw., Karol Sadowski ob. z Galicyi

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Łubieński wł. dóbr z Kaźmierzy Wielkiej Wincenty Cetnerski wł. dóbr z Rzeszowskiego. Władysław Bielski wł. dóbr z Giebułtowa. Adam Wronowski obyw. z Królestwa. Józef Dembicki ob. ze Lwowa. Antoni Jawornicki obyw. z Kiełszyna. Feliksa Szydłowska, Władysł. Starzyńska, Wanda Zakrzewska ob. z Warszawy. Otto Chłędowski ob. z Galicyi Józef Scheratz urz. z Krakowa. Franciszek Doufler c. k. urz. z Wiednia.

Wyjechali: St. Deskur, H. Lubowski, J. hr. Chołoniewski, S. Wojna, Broniewski Antoni, Br. Rozwadowski, Stanisław Żaba, Karol Minter, S. Żłowocki, E. Wzdulski, J. Elkoński, J. Stamirowski, E. Kempisty, Marceli Kostrzycki, Wład. Wołoszyński, Piotr Zawadzki, Wł. Dąmbski, Stanisł. Brandys.

Nadesłane.

Obwieszczenie

[L. 15747] (3231-1-3)

Magistrat król. głównego miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy siana i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1go Listopada 1863 r. do 31go Października 1864 odbędzie się w d. 15tym Października 1863 w gmachu Magistratu w biórze Departamentu V o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie

za 1 cetnar wied. siana 1 złr. 52½ kr. w. a.
za 1 cetnar wied. słomy 78⅔ kr. w. a.

Wadyum wynosi na siano 70 złr. w. a.
na słomę 40 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 4 Października 1863.

OBWIESZCZENIE.

C k. Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu otwiera znowu VIII wielką loteryę pieniężną, którą Jego Apostolska Mość, jak wiadomo, wyłącznie tylko na cele publiczne ogólnego dobra i dobroczynne najłaskawiéj urządzić polecił.

Dla téj VIII loteryi, któréj ciągnienie nastąpi już dnia 9go stycznia 1864, ostał wzięty za podstawę bardzo korzystny plan dla uczestników gry, w którym 1sza główna wygrana na 100,000 zł., 2ga na 50,000 zł., a 3cia na 25,000 zł., a oprócz tego wygrane 1 na 10,000 zł., 1 na 5,000 zł., 2 po 4,000 zł., 3 po 3,000 zł., 3 po 2,000 zł., 5 po 1,000 zł., 20 po 500 zł., i t. d. w ogólnej sumie **300.000** zł. ustanowione są.

Z czystego zysku tejże loteryi przeznaczona jest, w skutek najwyższego postanowienia bez wszelkiego potrącenia, *jedna połowa na budowę zakładu obłąkanych w Tyrolu, na założenie zakładu ochrony wypuszczonych więźniów płci żeńskiej w Wenecyi, a, w korzystnym wypadku podług wysokości tejże połowy zysku dla szpitala dzieci Stej Anny w Wiedniu i dla szpitala dzieci Franciszka Józefa w Pradze; druga połowa zaś na założenie stypendyów ręcznych dla ubogich córek, c. k. oficerów, wojskowych partyj i urzędników, nakoniec na założenie miejsc fundacyjnych w wyższych zakładach edukacyjnych i kompaniach szkolnych.*

Losy te będą do nabycia w c. k. kasach dochodów loteryjnych, w c. k. urzędach podatkowych i innych, również w c. k. kolekturach loteryjnych i t. p. podpisana sekcya zaś oprócz tego udzieli losów tych chętnie znaczniejszym kupcom, utrzymującym sprzedaż tytoniu hurtowną i częściową i t. p, którzy się; wypuszczaniem losów tych zająć życzą, pod następującemi głównemi warunkami:

Ci z wyż wymienionych osób, które się już sprzedażą losów przy poprzednich podobnych loteryach trudnili, zechcą się względem dalszego otrzymania losów porozumieć.

Te losy sprzedającym będą udzielane w drukowanych opaskach po 10 sztuk w dowolnej ilości takich opasek, jednak nie mniej, jak cała jedna opaska.

Niesprzedane losy mogą być sekcyi loteryjnej zwrócone, lub też pocztą przesłane, i w sam dzień ciągnienia, lecz na każdy sposób przed samem ciągnieniem.

Prowizya od sprzedaży oznacza się podług następującego wymiaru:

od 1 do 20 sztuk losów wyłącznie prowizya	20 c. w. a.	za każdy sprzedany los
od 1 nad 20 do 40 dtto dtto dtto	25 dtto	
od 1 nad 40 do 100 dtto dtto dtto	30 dtto	

a za każdy sprzedany los nad pierwsze 100 sztuk prowizya 33 c. w. a.

Sprzedaż losów po cenie wyższej, jak na każdym losie jest wymieniona, jest zabronioną.

Wszelkie pisma do podpisanej sekcyi w interesie tej loteryi Państwa *są wolne od stępla.*

Także pisma i przesyłki pieniężne za losy w kopercie z adresą oznaczoną, jak również odpowiedzi przy oddawaniu i odbieraniu są *wolne od porta.*

Ponieważ loterye Państwa na cele dobroczynne są przedsiębiorstwem urzędownie kierowanem i przez c. k. dochody loteryjne gwarantowanom, przeto powinna być przy przyjmowaniu losów do sprzedaży z reguły złożona odpowiednia kaucya mniej więcej w wartości żądanej ilości losów; kaucya ta może być złożona jako depozyt w gotowiznie lub w papierach, i takowa zostanie potwierdzoną; a po zamknięciu i zrównaniu rachunku o losów, za zwróceniem potwierdzenia, na powrót oddaną.

Kaucye hipoteczne nie są dla swéj rozciągłości do przyjęcia odpowiednie, a w wekslowe interesa w szczególności nie może sekcya loteryjna żadną miarą wchodzić; natomiast zostanie pisemne zaręczenie akredytowanego domu handlowego w Wiedniu zamiast realnej kaucyi przyjęte. *Uwolnienia od złożenia kaucyi lub zaręczenia mogą wyjątkowo nastąpić tylko wtedy,* jeżeli przez podpisaną sekcyę już zostały udzielone, albo też w szczegółowych wypadkach zostaną udzielone.

Dokładna instrukcya drukowana zawierająca wszystko, co względem sprzedaży losów i uiszczenia zapłaty należy zachować, w której szczególnie uwagę zwracać trzeba na §. 43 i 44 względem wypłaty wygranych, potrącenia od tychże 5% należytości i przylepiania marek stęplowych na losy wygrywające, udziela się wraz z planem gry wszystkim żądającym w ces. król. Urzędach loteryjnych w *Lincu, Pradze, Wenecyi, Bernie, Lwowie, Budzie, Tryeście, Gradcu, Hermanstadzie, Temeswarze i Insbruku,* niemniej w ck. sekcyi loteryjnej Państwa w Wiedniu (Salzgries Nr. 20) bezpłatnie. (3137-2-3)

Względem zaś otrzymania losów należy się udać wprost do tejże sekcyi, a trudniący się sprzedażą tychże losów w Wiedniu mają się z nią znosić ustnie.

Wydawanie losów zaczyna się z dniem przybicia wielkich plakatów.

Od c. k. Dyrekcyi loteryjnej, Sekcyi loteryj Państwa na cele ogólnego dobra i dobroczynne.

Wiedeń 16go Września 1863.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą ***Adama Miłaszewskiego.***

We Czwartek dnia 15 Października 1863.

KATARZYNA JAGIELLONKA.

Dramat historyczny 3 Aktach.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*